Nr. 273 | Niedziela 30 Sierpnia 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 5.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych [illegible] nie odnawiamy

W Hiszpanji

Odparte ataki rewolty na północy

Na wszystkich frontach
wojska rewolty są oblegane

Ministerjum spraw wewnętrznych Hiszpanji ogłosiło następujący komunikat: nie jest rzeczą dziwną, że wojskowi, którzy złamali słowo honoru, uciekają się obecnie do najgorszych kłamstw. Mapa Hiszpanji wskazuje wyraźnie sytuację powstańców: Wszędzie są oni oblegani. W prowincjach, które zajmują, opór sił lojalnych wobec Republiki, staje się coraz większy a liczne ogniska buntu czynią położenie powstańców nie do zniesienia.

W prowincji Leon wojska nasze odparły atak powstańców, którzy pozostawili 21 zabitych i 6-ciu jeńców, w tem jednego porucznika. W Oviedo lotnictwo nasze i artylerja bombardowały intensywnie powstańców. Część ludności cywilnej opuściła miasto. Wielu żołnierzy i członków gwardji cywilnej przybywa na nasze linje, aby walczyć przeciwko buntownikom. Opowiadają oni o szkodach, jakie wyrządza nasze bombardowanie. Na frontach Guipozcoa, Huesca i Saragossa walki trwają w dalszym ciągu. Na Majorce, w Grenadzie i Kordobie wojska republikańskie walczą z powodzeniem. Posuwają się one naprzód i umacniają pozycje na froncie Estramadury.

Pod Irunem bez większych zmian

Sytuacja na froncie Irun od czwartku wieczorem nie uległa zmianie. Wojska rządowe utrzymały wszędzie swe pozycje. W piątek rano strzelanina była dosyć ożywiona na skutek akcji Legji Cudzoziemskiej. Legjoniści usiłowali zająć stoki góry Turiarte, lecz karabiny maszynowe wojsk rządowych powstrzymały ich. Artylerja i lotnictwo obu stron bombardują jeszcze stanowiska nieprzyjacielskie.

Ciężkie straty powstańców

Reuter donosi z Hendaye: Na froncie Irun — San Sebastjan żadnej zmiany w pozycji walczących nie ma, powstańcy nie posunęli się ani o krok naprzód w kierunku okopów na San Martial, gdzie ulokowano baterje rządowe, które przyprawiły powstańców o bardzo ciężkie straty.

Dezercje wśród rewolty

Wczoraj wieczorem 7 żołnierzy armji gen. Mola usiłowało zdezerterować, przepływając rzekę Bidassoa. Powstańcy spostrzegli ich jednak i ostrzeliwali, zabijając 6 z nich. 7-my dotarł do oddziału milicji. Oświadczył on, że w dniu wczorajszym padło 160 jego kolegów a ogółem straty powstańców w tym dniu na froncie Irun sięgają przeszło 300 żołnierzy.

Granicę francuską pod Biriatou przeszło wczoraj trzech dezerterów z hiszpańskiej Legji cudzoziemskiej. Przesłuchani w komisarjacie specjalnym w Hendaye, oświadczyli oni, że nie chcą walczyć przeciwko swym braciom. Bataljon ich znajdował się w Ceucie, skąd na samolotach przewieziony został do Hiszpanji. Na froncie Irun znajduje się 550 legjonistów.

Przywódca Falangi hiszpańskiej zabity?

Według wiadomości z Burgos, przywódca Falangi hiszpańskiej Antonio Primo de Rivera, o którego losie krążą sprzeczne wieści, w dniu 23 b. m. żył jeszcze, chociaż stan jego był b. ciężki. Otrzymał on trzy rany, z których jedna jest ciężka. Miejsce pobytu syna b. dyktatora Hiszpanji trzymane jest w tajemnicy. Komunikat nie podaje również kto ranił przywódcę „Falangi".

Co twierdzi rewolta

Radjostacje powstańcze donoszą, że na froncie Irun jakkolwiek nie zdołali osiągnąć decydującego sukcesu, to jednak w niektórych punktach odcinka posunęli się znacznie naprzód. Wojska powstańcze znajdują się 1 i pół klm. od przełęczy granicznej Bidassoa. Na najtrudniejszym odcinku pozycji pod Irun pod wzgórzem San Martial, powstańcy zdołali posunąć się o 1 klm. Pozycja powstańców, którzy walczą na otwartym terenie, znajdującym się całkowicie pod obstrzałem umocnień San Martial jest niezwykle trudna Na lewem skrzydle wojska powstańcze, które otrzymały posiłki z legji cudzoziemskiej, zdołały posunąć się o 2 i pół klm. W godzinach wieczornych wojska powstańcze ostrzeliwały fort Guadelupe.

Wojska powstańcze donoszą o koncentrycznym ataku na Oviedo. Atak ten jest niezbyt zrozumiały, bo przecież od miesiąca źródła rewolty twierdzą, że Oviedo jest w rękach faszystów.

Z głównej kwatery wojsk powstańczych donoszą, że eskadra samolotów powstańczych zbombardowała wczoraj położone w pobliżu Toledo zakłady broni i amunicji. Jednocześnie powstańcy donoszą o strąceniu 8-ch samolotów rządowych.

Na froncie aragońskim

Korespondent Havasa na froncie aragońskim donosi: na całym froncie panuje w dalszym ciągu zupełny spokój. Przednie straże wojsk rządowych umacniają energicznie swe pozycje, aby umożliwić posuwanie się oddziałów rządowych. **Hasłem ma być nie popełniać żadnego fałszywego kroku, utrzymać zdobyte obszary i nie ustępować ani na jeden metr.** Potwierdza się wiadomość, że w dniu zajęcia Sietamo jeden z synów generała Queipo de Llano został zabity. Powstańcy zabrali z sobą zwłoki i pochowali je w Huesca.

Na froncie Estramadury

Główna kwatera wojsk rządowych znajduje się w Talavera del Tajo w odległości 116 klm. od Madrytu. Gen. Riquelme, naczelny dowódca tego frontu, oświadczył korespondentowi Havasa, że sytuacja na froncie Estramadury uległa poprawie. Wszystko jest przygotowane do marszu na Merida, która stać się ma punktem wyjścia dla zaatakowania Sewilli. Wojska nasze, mówił generał, starają się obecnie odciąć powstańców od wszelkiej komunikacji z granicą portugalską i posuwają się w kierunku Truijllo. Miejscowość Guadelpupa został odebrana z rąk powstańców. Podczas ostatnich walk poddało się 400 tubylców marokańskich. Oświadczyli oni, że przybyli do Hiszpanji, ponieważ mówiono im, że walczyć będą za Republikę i otrzymają żołdu 25 pesetów dziennie.

Zarządzenia Prezydenta Azany

Prezydent Azana podpisał następujące dekrety:

1) O nadawaniu członkom Milicji Ludowej szarż i o przeniesieniu ich po zakończeniu wojny domowej do wojska.

2) O zabezpieczeniu dla zmobilizowanych do milicji stanowisk i posad, które zajmowali przed mobilizacją.

3) O karach za paskarstwo żywnościowe. Dekret przewiduje grzywny od 5.000 do 100.000 peset, konfiskatę artykułów żywności i zamknięcie przedsiębiorstwa

Towarzysze i Towarzyszki!

W dniu 27-ym września odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Łodzi. Nie będą to zwykłe wybory. W wyborach tych rozegra się walka nietylko o rządy w Łodzi; wybory łódzkie będą decydującą próbą sił w walce, którą klasa pracująca Polski prowadzi z obozem najczarniejszej reakcji endeckiej

Wybory łódzkie będą miały duże znaczenie dla walki naszej z faszyzmem w całej Polsce.

Do walki wyborczej z faszyzmem na terenie łódzkim zjednoczyły się P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe, wystawiając jedną listę wyborczą, reprezentującą wszystkie siły proletarjatu polskiego Łodzi.

Faszyzm endecki, rozzuchwalony swojem zwycięstwem w Łodzi w r. 1934, rozpętał już nieprzebierającą w środkach akcję wyborczą, ufny, że poraz wtóry haniebnie oszuka nieuświadomionych, zgłodniałych i bezrobotnych proletarjuszów.

Dążąc wiec do ponownego zwycięstwa w Łodzi robotniczej, faszyzm endecki i jego prasa z największą zaciekłością atakuje P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe.

Czyż mamy pozwolić na zwycięstwo endeków w robotniczej Łodzi? **Nie! Postokroć nie!**

Wybory łódzkie obchodzą bezpośrednio całą klasę pracującą Polski, a zwycięstwo naszych towarzyszy w Łodzi będzie naszem wspólnem zwycięstwem.

Stając do akcji wyborczej, zwracamy się do **całej klasy pracującej miast i wsi, do wszystkich organizacyj robotniczych i do wszystkich ludzi, którym jest droga sprawa Socjalizmu i demokracji**

O POMOC DLA WALCZĄCEJ ŁODZI.

Zwracamy się szczególnie do całej organizacji partyjnej i do bratnich organizacyj robotniczych, o **natychmiastową zbiórkę pieniężną na akcję wyborczą jedynej listy robotniczej w Łodzi.**

LISTY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Wszystkie datki pieniężne należy kierować na adres Sekretarjatu Generalnego C. K. W. P. P. S. w Warszawie, ul. Warecka 7, lub na konto czekowe P. K. O. 3.174 z zaznaczeniem: „na wybory w Łodzi".

Jesteśmy przeświadczeni, że wszyscy, jak jeden mąż, pośpieszymy z pomocą czerwonej Łodzi i że nikogo z nas w tej walce o zwycięstwo w dniu 27 września nie zabraknie.

Niech żyje lista P. P. S. i Klasowych związków Zawodowych w Łodzi!

Precz z faszyzmem endeckim!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Hotentoci i krokodyle

Prasa faszystowska wszelkich odcieni ma do nas **śmieszne pretensje.** Oto jakoby tendencyjnie informujemy o przebiegu walk w Hiszpanji, ukrywamy jakoby zwycięstwa rokoszan, a donosimy o samych zwycięstwach Rządu.

Zarzut ten przedewszystkiem mija się z prawdą. Od początku wojny domowej w Hiszpanij dajemy wiadomości także ze źródeł rokoszan. Ale nie taimy, że źródła te nie budzą w nas ani zaufania, ani wiary. Nietylko dlatego, że wszystkie nasze sympatje są po stronie Rządu który jako Rząd legalny, cieszący się poparciem mas pracujących i wszystkiego, co w narodzie hiszpańskim ceni wolność, prawo, honor kraju i godność ludzką — **słusznej broni sprawy i nie ma potrzeby kłamać,** ale też poprostu dlatego, że wiadomości rządowe **okazały się dotad naogół prawdziwemi,** wszelkie zaś doniesienia rokoszan należy przyjmować z największą ostrożnocią. Ileż to razy oni już „zdobywali" Madryt, który jest wciąż w rękach Rządu! Ileż kłamstw puszczają przez radjo! Należy zwrócić uwagę, że wiele miejscowości, uchodzących za opanowane przez rokoszan, są tylko częściowo w ich rękach, mianowicie rokoszanie obsadzili główne gmachy publiczne, lub koszary, gdzie okopują się i albo są obleżeni przez milicję rządową, jak w Oviedo, albo w najlepszym dla nich wypadku tworzą wysepki wśród wrogo usposobionej ludności, jak np. w Toledo, Saragossie i gdzieindziej.

Gdyby wierzyć prasie faszystowskiej, wierzącej święcie doniesieniom rokoszan, to Hiszpania cała powinnaby już dawno być w ich władaniu, a tymczasem wojna domowa trwa już sześć tygodni, a końca jej nie widać. Przedstawiciele i stronnicy Rządu zaznaczają też jednomyślnie, że wojna jeszcze potrwa długo, rokoszanie zaś wprowadzają opinję w błąd, łudząc ją szybkiem, błyskawicznem zwycięstwem nad Rządem.

Niech więc prasa faszystowska zarzuty, pod naszym skierowane adresem, na swoją zweksluje stronę. Niech wreszcie dostrzeże belkę w oku własnem. Niech swych „dobrych chęci" nie bierze za fakty. Niech nie uprawia podwójnej hohentockiej moralności.

Ale prasa faszystowska jest rozczarowana tem, że jej przyjaciele hiszpańscy nie zwyciężyli dotąd, więc irytuje się mocno i swe rozczarowanie „odbija" sobie w ten sposób, że **zohydza i szkaluje w bezprzykładny sposób Rząd hiszpański** i bohaterskich bojowników wolności, oskarżając ich o wszelakie okrucieństwa wobec ludności.

Jestto znana, wypróbowana metoda odwrócenia uwagi od **okrucieństw własnych, od zbrodni rokoszan;** samo wyliczenie tych zbrodni zajęłoby całe kolumny, a przecież nie wszystkie są znane. Rząd hiszpański, jak nie potrzebuje kłamać, tak też nie ma potrzeby prowadzić walki z ludnocią, która jest po jego stronie. Wręcz przeciwnie stoi sprawa z rokoszanami, którzy w każdej zajętej przez siebie miejscowości wprowadzają rządy **teroru i gwałtu,** wiedzą bowiem, że ludność jest wrogo do nich usposobiona. A miarą tego, jakiem zaufaniem ludność darzy „patrjotycznych" zdrajców à la Franco i Mola, jest sprowadzenie do Hiszpanji pół dzikich kabylów afrykańskich, którzy w październiku 1934 r. zmasakrowali bohateskich górników asturyjskich, obecnie zaś mają ratować faszyzm hiszpański. Czarni zaciążnicy w roli obrońców „kultury chrześcijańskiej" panów Franco i Mola! Ten jeden fakt wystarczy do osądzenia, kto w hiszpańskiej wojnie domowej popełnia okrucieństwa.

Ale prasa faszystowska posuwa się jeszcze dalej.

Ma ona do Rządu i do miljonów ludu hiszpańskiego **„pretensje", że on się wogóle broni przed rokoszem!!** Zarzuca Rządowi i masom ludowym, że w morzu krwi chce zatopić rokosz! Roztkliwia się i „płacze" z powodu każdego rozstrzelanego generała-zdrajcy, każdego klechy, ginącego z ręki oburzonego ludu. A trzeba wiedzieć, że kler w masie swej wystąpił zdecydowanie po stronie rokoszan, że walczy z bronią w ręku przeciw ludowi, że kościoły zamienił na punkty strategiczne i na składy broni i amunicji. Jakże się tu dziwić, że lud pali kościoły i mści się na sługach nie Boga, lecz faszystów?!

Tu prasa faszystowska przekracza już wszelkie granice rozsądku i przyzwoitości! O tem, że **faszystowscy generałowie i potomkowie inkwizycji wszczęli bunt, że to oni rozpętali krwawą wojnę domową, za którą jedynie i wyłącznie ponoszą odpowiedzialność—o tem prasa faszystowska nawet nie wspomina.** Ona tylko leje łzy krokodyle i pławi się w „humanitaryzmie" dla zdrajców faszystowskich i katów ludu hiszpańskiego!

Wstrętną tę akcję prasy faszystowskiej oddajemy pod pręgierz uczciwej opinji publicznej! Każdy uczciwy człowiek winien odrzucić z pogardą tę prasę gadzinową, jako najgorszą truciznę moralną! **(imb.).**

Żonie Lenina
grozi aresztowanie i banicja?

Z Moskwy donoszą, że pomiędzy Stalinem a wdową po Leninie Nadieżdą Krupską wybuchł zatarg. Krupska wyraża się podobno ostro o straceniu Zinowjewa i Kamieniewa. Grozi jej, jak mówią, aresztowanie i banicja z Moskwy.

(PAT)

Problemy hiszpańskiej rewolucji

Cały świat z ogromnem naprężeniem śledzi przebieg walk w Hiszpanji. Prasa burżuazyjna, zwłaszcza brukowa, naturalnie—będąc przeważnie w służbie faszystowskiej międzynarodówki — umie tyl ko jedno: wrzeszczeć w niebogłosy o „okrucieństwach" rządowców, przeważnie zmyślonych. Ale walki hiszpańskie, mające bardzo duże znaczenie międzynarodowe, wymagają analizy podstaw tych walk, przyczyn, charakteru, celów. Wyłania się w ten sposób szereg poważnych problemów.

POZOSTAŁOŚCI FEUDALNE.

Pamiętajmy przedewszystkiem, że Hiszpanja — to kraj do dziś dnia feudalny. Rządzi tam szlachcic - **obszarnik razem z klerem.** Coś jak we Francji przedrewolucyjnej, 18-go stulecia. Naturalnie istnieją już miasta nowoczesne, przemysłowe (Barcelona), ale mówimy tu o przeważającym charakterze kraju. Hiszpanja nie miała jeszcze swego francuskiego 1789 roku. Dopiero przewrót 1931 roku (wypędzenie Alfonsa XIII) jest pewną analogją do w. francuskiej rewolucji — ale tylko częściową. Podstawowe zagadnienie, agrarne (rolne), nie zostało do dziś dnia rozwiązane.

W różnych krajach hiszpańskich panują odmienne, rozmaite stosunki w rolnictwie, ale niemal wszędzie mają charakter feudalny. „Grand", ziemianin, latyfundysta rządzi faktycznie — a władze pań stwowe były mu posłuszne.

Tak np. na południu, w Andaluzji i Estremadurze, jest około 5 tys. magnatów, posiadających przeszło 55 tys. hektarów każdy. Natomiast małorolni są w nędzy nieopisanej. Z 758 tys. rolników południa 273 tys. mają ziemi mniej niż po 1 hektarze. Ci najbiedniejsi nigdy nie wychodzą ze stanu permanentnej głodówki. Ten stan rzeczy wywołuje całkowitą, czysto feudal na zależność od obszarnika — stra szne warunki dzierżawne, niezmie rnie niskie wynagrodzenie robotnika rolnego.

W innych krajach hiszpańskich widzimy mniej - więcej to samo, z pewnemi zmianami. Tak np. w Asturji, Galicji przeważa „foros". Obszarnik (dominus) oddaje takiemu „forotarjuszowi" skrawki ziemi na wieczną dzierżawę. Zato chłop-dzierżawca zobowiązuje się do dostarczenia pewnej ilości produktów, przedmiotów kultu religijnego (!), pewnej ilości pracy i t. p. „Forotarjusz" może odstąpić dzierżawę pod—„forotarjuszowi", przyczem naturalnie kolejno otrzymuje także dla siebie wynagrodzenie. W rezultacie ten, który faktycznie sam uprawia ziemię, ma takie zobowiązania, które przewyższają skąpy plon... Walka o „foros" trwa oddawna. Burżuazyjni autonomiści galicyjscy usiłowali ten ruch skierować w łożysko walki o autonomję kraju. „To nie foros winien — powiadają — lecz podatki, idące na centralny rząd w Madrycie". A klerykali znowuż chcą ruch ciemnego chłopa przeciwko ciężarom feudalnym skierować przeciw antyklerykalnym zarządzeniom republikańskiego rządu.

W Katalonji znowuż istnieje „rabassa morta". Właściciel winnicy oddaje ją chłopu na okres aż „zgnią jej korzenie" winnego krzewu. A przez ten czas, nie kiwnąwszy sam palcem w bucie, pobiera od chłopa połowę lub dwie piąte całego plonu. Po przewrocie 1931 r. ruch za zniesieniem „rabassa morta" ogromnie się wzmógł — aczkolwiek i tu był wykorzystywany dla celów „autonomizmu" katalońskiego.

W innych wreszcie krajach, jak Aragonja, część Kastylji, Murcja i t. d. panują również stosunki feudalne w odmiennych formach. Chłop dzierżawi drobne parcelki za połowę plonu i t. p. Tu własność chłopska jest ogromnie sproszkowana.

Takie są, w błyskawicznym zarysie, feudalne stosunki w Hiszpanji. Monarchja Alfonsa XIII była więc monarchją feudalną, szlachecką. **Monarcha, kler, szlachcic-obszarnik, — to były trzy filary tego ustroju.** Jak we Francji przed rokiem 1789. Przewrót roku 1931 tro chę nadwyrężył tą feudalną strukturę, ale jej nie usunął.

BURŻUAZJA.

Wobec potęgi zjednoczonych monarchy, kleru i obszarnika burżuazja była zbyt słaba. W ciągu 19 wieku odbył się w Hiszpanji cały szereg rewolucyj, wprowadzono i odwoływano różne konstytucje, próbowano modernizować stęchłą, feudalną Hiszpanję w burżuazyjnym duchu. Ale burżuazja była zbyt słaba w tym rolniczym kraju. Pozatem częściowo tworzyła się, jak się to mówi, „w porach" właśnie feudalizmu. Wystarczy wskazać np. na to, że kler, związany naturalnie z feudalizmem, odegrywał (i odegrywa!) nieraz rolę nowoczesnego kapitalisty, pakując swe ogromne zasoby pieniężne w przedsiębiorstwa przemysłowe, banki i t. p. Kler hiszpański jest związany z kapitalizmem niekoniecznie pośrednio (lokaty bankowe i t. p.), bo nieraz sam stoi na czele różnych przedsiębiorstw. Czy przy tej roli kleru w Hiszpanji można się dziwić, że w toczącej się wojnie domowej staje, uzbrojony, na czele band powstańczych?! Niedawno w „Kurjerku" krakowskim, organie gen. Franco, widzieliśmy na czele numeru fotografję — uśmiechniętego księdza przy pancerce powstańczej, najeżonej lufami armat i kulomiotów. A potem te same „Kurjerki" dziwią się rozgoryczeniu robotników przeciw wojującemu klerowi...

W ostatnich czasach potężniejący ruch robotniczy naturalnie odrzucił część burżuazji, zwłaszcza tej grubszej, ku żywiołom feudalnym. Ale do dziś dnia widzimy, zwłaszcza wśród burżuazyjnej inteligencji, znaczny ruch postępowy, wynikający z wrogiego stosunku do feudalizmu. Wiadomo np. jaką rolę odegrała młodzież uniwersytecka w przewrocie 1931 r. Stąd też udział różnych grup burżuazyjno - radykalnych we „froncie ludowym" przy ostatnich wyborach. Prez. Azana właśnie pochodzi z tych kół. Zresztą cały obecny rząd ma charakter burżuazyjno - radykalny.

Wszystko to razem istotnie przypomina trochę klasową strukturę Rosji przedrowelucyjnej; o tem w późniejszych wywodach.

NAJWAŻNIEJSZY PROBLEM.

Z powyższych rozumowań jest jasnem, że najważniejszym problemem hiszpańskiej rewolucji jest **chłopski.** Jeśliby w feudalnej Hiszpanji masy chłopskie poszły za rządem ludowym — lewica by bezwarunkowo wygrała. Jak widzieliśmy, w strukturze Hiszpanji tkwi możliwość tego zwycięstwa.

Jednakowoż rząd republikański po przewrocie 1931 r. zwlekał z radykalną reformą rolną. To ułatwiło później wodzowi klerykalnej reakcji Gil Roblesowi objęcie władzy. Rząd „frontu ludowego", który się wyłonił po ostatnich wyborach (36 r.) położył znaczny nacisk na reformę rolną i nawet przyj mował do wiadomości spontaniczne zabieranie majątków ziemskich przez chłopów, np. w Estramadurze, zarządzając potem tylko spłatę „należności". Jednakowoż przewrót agrarny nie był przeprowadzony energicznie i wobec tego nie mógł należycie związać chłopa z rządem ludowym. Kler naturalnie rozwinął ze swej strony ogromną agitację, a analfabetyzm utrudnił chłopom zorjentowanie się w sytuacji.

To niezdecydowanie w najważniejszej sprawie zostało oczywiście wyzyskane przez faszystów - powstańców. A przestroga była udzielona już przez październikowe wy padki 1934 r., kiedy to bohaterska robotnicza Asturja walczyła sama, niepoparta dostatecznie przez chło pa. Teraz, jak czytamy w ostatnich doniesieniach, t. zw. „Instytut Rol ny" obejmuje pośpiesznie majątki, opuszczone przez właścicieli.

Musimy jednak to ważne zagadnienie rozpatrzyć szerzej.

K. CZAPIŃSKI.

Stalin—„Jasnem Słońcem"

Z Moskwy donoszą: Od trzech dni prowadzona jest w całym Z. S. S. R. ożywiona propaganda na rzecz Stalina. Propagandę prowadzi specjalne biuro przy CK wszech związkowej partji komunistycznej, kierowane przez Kaganowicza i innych wybitnych przywódców partji. We wszystkich miejscowościach ZSSR urządzane są odczyty popularyzujące Stalina i gloryfiku jącego jego politykę. Propaganda na rzecz Stalina została zorganizowana w niebywałych dotychczas rozmiarach, co wskazuje na istnienie poważnych fermentów wewnętrznych, których zwalczanie sta nowi cel prostalinowskiej propagandy. Interesującem jest, że w odczytach propagandowych Stalina nazywają **największym genjuszem w dziejach ludzkości, „ojcem narodu", wodzem międzynarodowego proletarjatu, wielkim budow niczym socjalistycznej ojczyzny** i wreszcie **„jasnem słońcem".** To ostatnie określenie posiada swoje precedensy w historji Rusi, „jasnem słońcem" bowiem nazywano **wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza.**

Dyktatorskie pełnomocnictwa G.P.U.

Fermenty w armji czerwonej?

„Daily Express" podaje, że szef GPU na tajnej konferencji ze Stalinem otrzymał pełnomocnictwa ARESZTOWANIA KAŻDEGO KOGO UWAŻA ZA WROGA STALINA. Podjęta obecnie „czystka" w szeregach komunistycznych jest największą jaka kiedykolwiek mia ła miejsce w historji Sowietów. Ostatnio aresztowano 4-ch generałów Schmidta, Sapożnikowa, Kuźniecowa i Tulijana, co w związku z poprzedniemi aresztowaniami, zdaniem „Dail Express'u", — wskazuje na daleko posunięte przygotowania spisku w armji czerwonej, którego celem być miało zamordowanie Woroszyłowa.

Na Kremlu otrzymano ostatnio doniesienia z licznych miast garnizonowych w Sowietach, że wśród żołnierzy rozrzucane są masowo ulotki, wzywające do buntu przeciwko obecnym władzom Sowietów. Ulotki te zawierają odezwę następującej treści: „Trocki, wasz wódz, który stworzył armję sowiecką, przebywa na wygnaniu. Walczcie za niego! Pomścijcie Zinowje wa i Kamieniewa!"

Oświadczenie Trockiego

o wyroku i nowej konstytucji sowieckiej

„News Chronicle" zamieszcza wywiad z Trockim na temat ostatniego procesu i egzekucji w Moskwie.

Trocki twierdzi m. in., że proces ten wskazuje na to, że w Rosji szerzy się niezadowolenie, które może przybrać rozmiary otwartej walki mas. Klika Stalina chciała dowieść za pomocą tego procesu, że zerwała z tradycjami rewolucyjnej par tji bolszewickiej.

Na temat nowej konstytucji sowieckiej, oświadczył Trocki, że oznacza ona koniec działalności politycznej ludu a całą władzę skupia w rękach biurokracji.

Czy Trocki zostanie wydalony

z Norwegji?

Według informacji min. sprawiedliwości Norwegji Trocki nie dotrzymał zobowiązań, które stanowiły warunek przyznania mu prawa pobytu w Norwegji, gdyż trudnił się działalnością polityczną, zamieszczając artykuły w rewolucyjnej prasie we Francji.

Rząd norweski jeszcze nie powziął decyzji, czy odebrać Trockiemu przysługujące mu do 13-go grudnia r. b. prawo pobytu w Norwegji.

Pogoda słoneczna

Przewidywany przebieg pogody dnia 29 sierpnia: po miejscami mglistym lub chmurnym ranku — pogoda słoneczna. Noc chłodna, w ciągu dnia temperatura około 20 st. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Nowe „partje"

bez zwolenni ów i bez pien ędzy

W ostatnich miesiącach zarejestrowana została w Polsce znaczna ilość nowych ugrupowań politycznych. Szczególny urodzaj na „partje" zaznaczył się w okresie wiosny.

Obecnie z nadejściem jesiennego sezonu politycznego okazuje się, że nowe „partje" nie są zdolne do podjęcia jakiejkolwiek akcji propagandowej i organizacyjnej, cierpiąc na dotkliwy brak zwolenników i pieniędzy. W najbliższym czasie oczekiwać też należy likwidacji świeżo powstałych ugrupowań politycznych.

Jak słychać, likwidacji uledz ma również polska partja radykalna założona przez b. ambasadora Filipowicza i b. ministra Czechowicza. Partja ta przechodziła w krótkim okresie swego istnienia kilka prze sileń wewnętrznych. Obecnie również przeżywa ona kryzys.

(PRESS).

Tajemniczy samolot

przeznaczony był dla Hiszpanji

Tajemniczy samolot, który wczoraj dla uzupełnienia zapasów benzyny lądował w pobliżu lotniska paryskiego, skąd odleciał w niewiadomym kierunku, był zmuszony do lądowania w pobliżu St. Nazaire. Jak się okazuje, samolot ten przeznaczony był dla Hiszpanji.

Dziennikarze w „Trzeciej" Rzeszy

Ogłoszono znowu imienny wykaz dziennikarzy, skreślonych z listy dziennikarzy „Trzeciej Rzeszy".

Pomiędzy skreślonymi znajduje się dawny krytyk teatralny „Berliner Tageblatt" Herbert Schering, oraz poprzedni wydawca popularnego tygodnika „Die Bank" Alfred Lansburg.

Skreślenie krytyka Scheringa z listy dziennikarzy nastąpiło na żądanie ministerjum propagandy.

(PRESS).



Kto nie wierzy w Hitlera

Nie może korzystać z pomocy zimowej

Na Śląsku Opolskim ukazały się obwieszczenia, że w dniu 1 października rozpoczyna działalność wydział pomocy zimowej („Winterhilfe") partji hitlerowskiej. W obwieszczeniu powiedziano, że do pomocy zimowej nie mają prawa:

1) wszyscy, którzy nie są godni przynależności do narodu niemieckiego czyli ci wszyscy, którzy nie są stronnikami Adolfa Hitlera;

2) wszyscy, którzy krytykują pra ce partji narodowo - „socjalistycz"

3) wszyscy, którzy odmówili przyjęcia pracy, jaką im zaofiarowano;

4) wszyscy, którzy zaniedbali za bezpieczenia sobie żywności na zimę przez pracę przy robotach rolnych, albo zaniedbali przygotowania sobie opału na zimę przez zbieranie drzewa w lasach.

Ten ostatni punkt wymierzony jest przeciw małorolnemu i bezrolnemu włościaństwu. (PRESS).

Znamienny incydent w Szlezwigu

Prasa emigracyjna niemiecka po daje wiadomości o bardzo znamiennym incydencie, który zaszedł w tych dniach w Szlezwigu. Miejscowi kupcy odmówili składania ofiar na t. zw. pomoc zimową (Winterhilfe) przy partji narodowo - „socjalistycznej". Wysłano wówczas delegację partyjną do miejscowego zgromadzenia kupców z żądaniem natychmiastowego wpłacenia ofiar. Przewodniczący zgromadzenia w odpowiedzi na żądanie oświadczył: **„Chętnie składamy wszelkie ofiary, ale nie lubimy jeżeli idą one na inne cele, niż są przeznaczone. Utworzyliśmy więc własną organizację „pomocy zimowej" i składamy na nią ofiary w sumach znacznie przekraczających to czego wymaga od nas partja. Biedni mają z tego pomoc. Na korupcję nie damy ani feniga".**

Po tej odpowiedzi hitlerowski burmistrz Szlezwigu cofnął wszyst kie zamówienia, udzielone przez miasto przedsiębiorstwu prezesa Stowarzyszenia kupców i kazał tę decyzję ogłosić w gazetach. Jak słychać przedsiębiorstwo zbojkotowanego przez hitlerowców kupca nietylko nie poniosło strat, ale prze ciwnie obroty w nim wzrosły.

Walki w Abisynji trwają

Przyznaje to urzędowa agencja włoska

Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: grupa, złożona z około 1200 Abisyńczyków, którzy wczoraj popołudniu usiłowali podejść do stolicy na południe od lotniska, została zaatakowana przez wojska erytrejskie i włoskie, dokonywujące wywiadów w tych okolicach. Abisyńczycy zostali zmuszeni do ucieczki, pozostawiając na placu 200 zabitych. Nasze straty wynoszą zabitych 15 Askarisów a rannych 40 Askarisów. Handel i komunikacja nie doznały żadnych ograniczeń. Wygląd miasta jest zupełnie normalny.

Płonąca granica

Agencja Tass donosi z Chabarowska: Dnia 26 b. m. na granicy sowiecko - mandżurskiej w rejonie Połtawki grupa straży granicznej sowieckiej w czasie pojenia koni w rzece Uczagou została zaatakowana ogniem z karabinów maszynowych i karabinów, pochodzących ze strony m. Tunguing na terytorjum Mandżukuo. Ogień trwał 20 minut, 3 konie zostały ranione, 1 zabity. Straż graniczna sowiecka spostrzegła w okolicy 3 plutony żołnierzy japońsko-mandżurskich, którzy później oddalili się w kierunku miasta. Straż pograniczna sowiecka na wystrzały nie odpowiadała.

Jak zreformować Ligę Narodów?

Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła odpowiedź Rządu urugwajskiego na zapytanie, skierowane przez zgromadzenie Ligi Narodów do wszystkich państw w sprawie stosowania zasad paktu Ligi Narodów. W odpowiedzi tej Rząd urugwajski, wypowiedziawszy kilka ogólnych uwag co do konieczności utrzymania solidarności międzynarodowej wyraża życzenie, **aby bardziej demokratyczna reprezentacja państw w Radzie Ligi była zapewniona na mocy ścisłego tekstu prawnego, a nie była uzależniona, jak dotychczas, od cichego porozumienia.** Co do zagadnienia lepszego stosowania paktu, co odnosi się szczególnie do art. 16 i 10 odpowiedź wypowiada się **przeciwko próbom reformy, polegającym na interpretacji.** Zdaniem Rządu Urugwajskiego należałoby raczej wprowadzić poprawki. Należałoby również wziąć pod uwagę specjalne położenie, w jakiem poszczególne państwa mogą się znaleźć. **Zasada jednomyślności winna być — zdaniem Rządu urugwajskiego zachowana, ponieważ stanowi ona skuteczną gwarancję dla** wszystkich państw.

Uniwersalizm Ligi Narodów winien być utrzymany, ale doświadczenie uczy, że należy organizować ugrupowania kontynentalne lub regjonalne. Tylko w ten sposób możnaby uniknąć zatargów, które uniemożliwiłyby całkowite zastosowanie postanowień paktu. W konkluzji Rząd urugwajski **wypowiada się za tworzeniem organizmów regjonalnych, któreby posiadały nietylko funkcje wykonawcze, ale miałyby badać i decydować, jak zasady paktu winny być stosowane. W razie wynikania zatargów państwa położone w danym rejonie, lub posiadające w nim specjalne interesy, wykonywałyby zobowiązanie, któ re ciążą na nich, zaś inne państwa podporządkowałyby się tej akcji.**

Odprężenie w Palestynie

Pośrednictwo ministra spraw za granicznych królestwa Iraku Nouri Saida Paszy zostało definitywnie przyjęte przez przywódców arabskich w Palestynie. Nouri Said Pasza zapewnił, że poszczególne państwa arabskie: Irak, Transjordanja i Saudja poprą postulaty arabskie w Palestynie i będą się domagały od Rządu brytyjskiego realizacji niektórych obietnic poczynionych Arabom.

W całej Palestynie zaznaczyło się odprężenie w związku z oczekiwanem w bieżącym tygodniu za kończeniem strajku arabskiego. Zaznacza się z gorczą zaznaczenie, że Rząd brytyjski prawdopodobnie zgodzi się na zawieszenie emigracji żydowskiej do Palestyny, kapitulując w ten sposób wobec aktów gwałtu, wbrew wszystkim zapewnieniom. Dotychczas przywódcy arabscy nie opublikowali żadnej proklamacji o zakończeniu strajku.

Przyrost ludności, dochód społeczny i struktura gospodarki

Parokrotnie już sygnalizowaliśmy ukazanie się „Małego Rocznika Statystycznego 1936 r.", przynoszącego — zwyczajem dorocznym — liczby, dające obraz życia naszego kraju. Jeśli raz jeszcze do tego świetnego wydawnictwa powracamy — nie czynimy tego bynajmniej z zamiarem uwolnienia Czytelnika od korzystania z tego wydawnictwa.

Wprost przeciwnie, pragniemy raz jeszcze zachęcić wszystkich działaczy robotniczych, wszystkich, interesujących się sprawami społecznemi, by „Mały Rocznik" stał się ich książką podręczną, której nic nie zdoła zastąpić. Raz jeszcze przypominamy, jak znikomą jest cena (1 zł.) w stosunku do tej kopalni materjałów, jaką zawiera „Mały Rocznik".

Dziś pragnęlibyśmy zastanowić się — po tej uwadze — nad niektóremi danemi, dotyczącemi z jednej strony przyrostu ludności a z drugiej strony „potencjału" — jak to się dziś zwykło mówić — życia gospodarczego kraju.

DWIE STRONY MEDALU.

Sprawa przyrostu ludności jest przedmiotem nieustannego zainteresowania opinji publicznej. I to z dwóch punktów widzenia.

Przedewszystkiem wskazuje się, że Polska ma wciąż jeszcze znaczny przyrost naturalny. Jak widać z „Małego Rocznika" przekracza wciąż 400 tysięcy rocznie i, wynosząc 12,1 na 1000 mieszkańców, góruje nad przyrostem u naszych sąsiadów (Niemcy — 7,1, Czechosłowacja 5,4, Litwa — 10,2, Rumunja — 11,7 rok 1934), wyjąwszy Z. S. S. R., co do którego danych brak.

Otóż — naskutek tego, dość znacznego przyrostu — ludność kraju powiększa się w szybkim tempie. W dodatku ruch emigracyjny kształtuje się wybitnie niepomyślnie. W okresie 1931 — 1935 wychodźtwo z Polski wyniosło 229,3 tysiące, a powrót do kraju — 232,5 tys. t. j. przewaga powrotu nad wyjazdem emigrantów wyniosła 3,2 tys.

Pierwszy spis ludności 30.XI.1921 wykazał 27,2 miljonów mieszkańców, drugi spis (9.XII.1931)—32,1 milj., a na 1 stycznia 1936 było już 33,8 miljona ludności w Polsce.

Otóż nurtuje kraj poważna troska: „Co robić z nadmiarem ludności?" „Jak zapewnić pracę setkom tysięcy młodocianych, dochodzących corocznie do wieku roboczego?" I pada w niektórych kołach hasło ograniczenia urodzeń...

Na to odpowiadają inni ze słusznością, że hasło to jest już zbyteczne, bo przyrost ludności w Polsce od paru lat maleje. W istocie w r. 1930 przyrost naturalny na tysiąc ludności wynosił jeszcze 17, a w r. 1934 i 1935 — 12,1. Jest — to wynikiem dość znacznego spadku liczby urodzeń (żywych). Liczba ta spada we wspomnianym okresie z 32,5 na tysiąc do 26,1. Równocześnie następuje dość pomyślny objaw — zmniejszenia się liczby zgonów (z 15,5 na 14).

CHOROBA I LEKARSTWO.

Czy to ograniczenie jest właściwem lekarstwem na chorobliwy objaw — braku pracy i zarobku dla miljonowych zastępów młodzieży? Przedewszystkiem nie jest to świadomie zastosowane lekarstwo, a wynik kryzysu, trudności zapewnienia potomstwu warunków wychowania i zabezpieczenia bytu. Przypuśćmy, że można machnąć ręką na takie argumenty, że spadek przyrostu ludności prowadzi nieuchronnie do wymierania kraju, jak to się np. dzieje we Francji, że jest on „trudno odwracalny" (t. j. jak się zaczął spadek, to z trudem społeczeństwo osiągnąć może wzrost). Ale i wtedy samo postawienie sprawy musi nas razić: Jakżeto? Mamy się godzić ze wszystkiemi zaporami, jakie stawia dzisiejszy ustrój rozwojowi sił gospodarczych? Mamy dopasowywać ruch ludności do tego ustroju, zamiast naginać ustrój do potrzeb rosnącej ludności?

DOCHÓD SPOŁECZNY.

Miarą poziomu życia gospodarczego, jest wysokość dochodu społecznego — i to zarówno jego części gromadzonej na dalsze cele, jak i spożywanej. Dochód ten w okresie kryzysu zmniejszył się dość znacznie. Wynosił 28,3 miljarda zł. w r. 1929 i 15,5 miljarda zł. w 1933. Stanowi to spadek o 45%. Coprawda jednocześnie spadły ceny, to też dochód z r. 1933 reprezentuje w sile nabywczej—82% stanu z r. 1929, ale jednocześnie wzrosła ludność. Dochód społeczny na głowę ludności i poprzednio niski, spadł jeszcze bardziej.

Na początku 1930 r. ludność Polski wynosiła 30,7 milj. ludzi *), na początku r. 1936 — 33,8 milj. ludzi, ale w ciągu r. 1935 zwiększona (wobec 1929) o przeszło 3 miljony ludności spożywała produkty wartości (realnej, t. j. obliczając już spadek cen) 83% tego, co w r. 1929. Inwestycje spadły do 49%.

Zwiększona ludność — miała więc o wiele mniej pracy. Przecież przeciętne zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie, większym przemyśle przetwórczym wyniosło w r. 1929 — 844,1 tys. robotników, a w r. 1935 — 602,3 tys.

KONJUNKTURA A STRUKTURA.

Jest to wynik kryzysu — zauważy każdy. Ale, gdyby nawet kryzysu nie było — to i tak działalność gospodarcza kraju na poziomie przedkryzysowym (produkcja przemysłowa w r. 1935 wynosiła 66% stanu z r. 1928 i 1929) byłaby niedostateczna w stosunku do zwiększonej ludności.

Tu już zatrącamy o sprawy struktury gospodarczej, jak wady struktury rolniczej, wskazujące brak pracy na wsi (ogromna liczba gospodarstw niepełnorolnych, słaby jeszcze rozwój produkcji, pochłaniającej więcej pracy — hodowli, warzywnictwa), jak słabe uprzemysłowienie kraju, słabe wyzyskanie sił natury (typowy przykład — niski stan elektryfikacji) i t. p. Do tych spraw niejednokrotnie jeszcze będziemy powracać. Już dziś jednak pragniemy zauważyć, że dotychczasowa struktura nie da się utrzymać. Nie oprze się ona napięciu ze strony przyrostu ludności. Musi ustąpić miejsca innej, która będzie odpowiadać potrzebom ludności, żądny pracy i dobrobytu.

(W)

*) Dane, których brak w „Małym Roczniku", czerpiemy z innych wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Katastrofa samochodowa

Na szosie pod Sochaczewem — (woj. warszawskie) jechali autem mieszkańcy Łodzi: Józef Bryczkowski i Dawid Kaczmar.

Kierowca, Kazimierz Szymczak mijając furmankę, zawadził o nią wskutek nadmiernej szybkości.

Furmanka została rozbita, a samochód przewrócił się, przygniatając jadących. Rannych przewieziono do szpitala w Sochaczewie, gdzie jeden z nich, Kaczmar, — wkrótce zmarł.

Podszewka dyktatury greckiej

Korzystając z zamieszania, wywołanego w polityce międzynarodowej skutkiem wypadków hiszpańskich, szef Rządu greckiego — gen. Metaxas, który dotychczas, jako mąż zaufania króla, stał na czele gabinetu fachowego, konstytucyjnego, ogłosił — jak wiadomo — dyktaturę i rozwiązał parlament bez wyznaczenia daty nowych wyborów. P. Metaxas, idąc śladem innych dyktatorów i dyktatorków, „wykiwał" poprostu króla, który od chwili powrotu do kraju podkreślał stale swój legalizm i m. in. wymógł na skorumpowanej administracji greckiej mniej więcej uczciwe i bezstronne przeprowadzenie wyborów parlamentarnych. Brak zdecydowanej większości w parlamencie przywiódł do władzy p. Metaxasa i popchnął go następnie do dyktatorskiego eksperymentu. Król—nie chcąc wkładać palca między drzwi — przyjął przywódców stronnictw, czyniąc im dość nieokreślone obietnice, i... wyjechał na wyspę Korfu, gdzie posiada piękną rezydencję.

Że ogłoszenie dyktatury p. Metaxasa akurat w chwili obecnej nie jest prostym przypadkiem i że fakt ten wiąże się dość wyraźnie z machinacjami państw faszystowskich stwarzających dla Anglji wciąż nowe trudności w basenie śródziemnomorskim, o tem świadczą m. in. pewne ciekawe szczegóły z biografji p. Metaxasa. Jak się okazuje, p. Metaxas w czasach swej młodości spędził trzy lata W BERLINIE, jako uczeń niemieckiej akademji wojskowej, a stosunki, jakie wówczas zadzierzgnął z wieloma osobami w Niemczech, podtrzymywane są żywo do dziś dnia.

Co ważniejsza, p. Metaxas — jako przeciwnik Venizelosa i germanofil z przekonania i sympatyj. reprezentował podczas wojny światowej te koła polityczne greckie, które PRZECIWSTAWIAŁY SIĘ STANOWCZO WYSTĄPIENIU PO STRONIE KOALICJI i nie kryły swej życzliwości dla państw centralnych.

P. Metaxas ustąpił nawet wówczas z areny politycznej i zajął się swemi sprawami prywatnemi. Po wojnie jednak p. Metaxas zajął się znowuż czynnie polityką, biorąc żywy i bezpośredni udział w toczących się przez lat kilkanaście walkach między republikanami a monarchistami. Jako jeden z przywódców monarchistycznych, p. Metaxas — po wielu burzliwych przejściach i dwukrotnej emigracji — został w lipcu b. r. mianowany premjerem, zaś nieco później sam się mianował — dyktatorem.

Zapowiedzianą „sanację moralną", Grecji p. Metaxas — entuzjasta Berlina — rozpoczął od: rozwiązania klubów politycznych, założenia gadzinowych związków „robotniczych", powołania do życia ministerjum propagandy i — wprowadzenia w tygodniu dwóch dni bezmięsnych. Pomijając to ostatnie, tłumaczące się nędzą i brakiem środków żywnościowych w Grecji, reszta dyktatorskiego „repertuaru nie zawiera absolutnie nic — oryginalnego. „Walka z partyjnictwem", subwencje i subsydja, tudzież bzdurna i nudna gadanina — są to rzeczy znane dziś niemal powszechnie i w skutkach coraz bardziej zawodne. Dyktatury w Grecji, jak to wskazuje histroja lat ostatnich, nie trwają na szczęście długo. Prawdopodobnie i p. Metaxas, obciążony germanofilską przeszłością, wyjedzie niedługo na emigrację po raz trzeci, czego żyjącemu wciąż w nędzy ciemnocie i poniewierce narodowi greckiemu szczerze życzymy. x.

Wielkie zwycięstwo szewców radomskich

Od 10-go do 14-go sierpnia r. b. trwał w Radomiu strajk szewców. Strajkowało 3.000 szewców. W wyniku 7-mio godzinnej dwustronnej konferencji na terenie miejscowego Inspektoratu Pracy podpisano umowę zbiorową, mocą której wszystkie żądania szewców zostały w 100 proc. uwzględnione.

Uznani zostali delegaci w firmach; wszyscy chałupnicy będą ubezpieczeni na wypadek choroby; zapłata za wykonaną pracę będzie uiszczana całkowicie zaraz przy oddaniu wykonanej pracy; wydawaną robotę otrzymywać będą tylko członkowie Związku.

Podwyżki uzyskano po zł. 0.4 na parze męskiego obuwia, po zł. 0.30 na parze damskiego i po zł. 0.20 na parze dziecinnego obuwia.

Akcją kierował Oddział Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego w R. P. w Radomiu (Centrala, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20), z ramienia którego występował tow. Kowalczyk.

Przegląd prasy

Wyjazd gen. Rydza-Śmigłego do Paryża.—Dwuznaczna pozycja „IKC".—Marzenia o biurokracji.—Art. Tow. Niedziałkowskiego. — Stanowisko „Populaire'a. — Rozwój klasowych związków zawodowych.

„Kur. Por." i nawet „Express" po nowych zbrojeniach Hitlera zdobywają się pod adresem Francji na nieco bardziej ciepły ton — w związku z wyjazdem gen. Rydza - Śmigłego do Francji. Np. „Kurjer Poranny" pisze:

„W takich warunkach sojusz polsko - francuski nabiera wyjątkowej wagi. W takich okolicznościach każdy akt, który pogłębia i utrwala w dotychczasowych formach, staje się poważną zdobyczą pozytywną, której treść mówi sama za siebie. Sojusz bowiem, łączący Polskę i Francję, to — coś więcej, niż wyraz zbieżności dążeń i wspólnota uczuć dwóch zaprzyjaźnionych narodów, złączonych ponadto węzłem wspólnej tradycji żołnierskiej. Sojusz ten jest także jedną z najtrwalszych podstaw równowagi pokojowej w całej Europie".

No, owszem, słusznie. Tylko że to hasło należy przeprowadzić konsekwentnie, bez wahań, w całej rozciągłości.

A „Kurjerek" krakowski, organ gen. Franco, pisze o wielkiej ofensywie politycznej Hitlera:

„Niemcy — w znacznej mierze wskutek współpracy z Włochami i stanowiska zajętego w czasie wojny włosko - abisyńskiej — pracują z powodzeniem nad wskrzeszeniem potężnego bloku Mittel - Europy, wysuwając się *równocześnie na miejsce czołowe* w t. zw. „białym" froncie europejskim".

„Na czołowe miejsce". Słusznie. A „Kurjerek" bez opamiętania pcha Polskę do tego właśnie bloku faszystowskiego. Zastanówmy się na chwilę nad tą ciekawą „logiką". Hitler na czele, a „Kurjerek" pcha Polskę do tego bloku — czyliże pod kierownictwo Hitlera. Bardzo ciekawe. A jak „Kurjerek" ustosunkowuje się do podróży gen. Rydza - Śmigłego?! Czy podziela ciepłe opinje „Kur. Porannego"? A jeśli tak — co oznacza to wpychanie Polski do faszystowskiego bloku? Musi być jakaś konsekwencja w myśleniu! Niewolno bez końca ogłupiać czytelnika!

Darują czytelnicy — parę słów o sobie. A to z tego powodu, że „Cat" w „Słowie" zapowiada jakąś całą monografję o mojej skromnej osobie:

„Oto wczoraj chciałem całe studjum napisać o współredaktorze tej gazety („Robotnika") b. pośle Kazimierzu Czapińskim. Inflancki szlachcic z pochodzenia, socjaldemokrata galicyjski, wybitny taternik, niepodległościowiec, poseł na Sejm polski, niegdyś Piłsudczyk całem sercem".

Bardzo dziękuję. Trochę nieścisłe (skąd np. Inflanty!) ale mniejsza. O co chodzi? Chodzi o to, że niegdyś w Sejmie byłem za umową z Niemcami, a teraz jestem przeciw Hitlerowi i t. d. Szkoda polemiki. P. Cat doskonale rozumie, że czasy były inne, sytuacja była inna, Niemcy były inne.

Skoro jesteśmy przy Niemcach, zajrzyjmy do „Dziennika Narodowego". Tak zawsze chwalił Hitlera, a tu nagle przestraszył się nowych, tych ostatnich zbrojeń:

„Nie wdając się jednak w szersze rozważania tych zawiłych zagadnień, należy stwierdzić, że ostatnie zarządzenie kanclerza Hitlera, zwiększające dwukrotnie armję niemiecką, musi pociągnąć za sobą natychmiastowe następstwa.

Naruszona równowaga musi być jaknajrychlej odbudowana. Przedewszystkiem *Francja i Polska* powinny dostosować się do nowego położenia".

„Francja i Polska". Bardzo dobrze. „Dziennik" jakoś tu „zapomina", że Francja jest dziś Francją ludową. I że Hitler jest taki sympatyczny. Nie może natomiast wykrztusić jednego, że Hitler jest dziś głową całego bloku faszystowskiego. Francja sama nie wystarcza. Potrzebne jest także współdziałanie z sojusznikami Francji.

Przy tej sposobności przypomnijmy (raz jeszcze) słowa endeckiego publicysty p. Giertycha — rząd Hitlera jest korzystny dla Polski. Pocóż „Dziennik" się niepokoi?

Zato sanacyjny „Dziennik Poznański" „wierzy — powiada — w polskiego urzędnika". On już wszystko załatwi. Krępują go tylko kiepskie ustawy, przepisy. I wogóle jest bałagan:

„Chcielibyśmy nasze uwagi zilustrować przykładem z dziedziny dla życia obywatela najistotniejszej, z dziedziny skarbowej. Piszący te słowa był świadkiem, jak równocześnie w chwili, gdy starosta powiatowy wręczał głodującej (dosłownie!) bo zniszczonej suszą rodzinie rolnika zasiłek państwowy, drugiemi drzwiami wchodził komornik i fantował meble za podatki".

Bardzo ładna ilustracyjka. — „Dziennik" się łudzi widocznie, że bałagan można oddzielić od biurokracji. Po ostatnich doświadczeniach (i procesach) trudno podzielać te naiwne złudzenia — o ile są szczere.

Ruchem zawodowym w Polsce zajmuje się „Gazeta Polska" i oblicza liczbę zorganizowanych wedle danych z roku 1934:

„Ilość zorganizowanych w związkach zawodowych robotników wynosi, według ostatnich danych — 589 tys., a ponadto związki zawodowe pracowników umysłowych organizują 74 tys., osób i związki pracowników państwowych i samorządowych — 282 tys. Ogólna ilość członków zarejestrowanych we wszystkich związkach zawodowych w Polsce wynosiła w roku 1934 — 945 tys."

Przechodząc do związków zawodowych czysto robotniczych, autor oblicza dalej:

„Na koniec roku 1934 Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, a więc ugrupowanie t. zw. związków klasowych, liczył 215 tysięcy członków zarejestrowanych, Związek Związków Zawodowych, któremu przewodniczy p. Jędrzej Moraczewski, liczył 169 tys. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, którego odpowiednikiem politycznym była NPR, liczyło 157 tys. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe liczyło 59 tys. Wreszcie Centrala Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych, pod przewodnictwem p. Rajmunda Jaworowskiego, liczyła 82 tys."

Słowem, klasowe związki dominują — nawet wedle tych niezmiernie „optymistycznych" cyfr dla ZZZ i jemu podobnych. Nie mówiąc już o rzeczywistym wpływie na masy. A pozatem nastąpiły ogromne przesunięcia w ostatnich 2 latach, właśnie na rzecz klasowych związków, a kosztem protegowanych, sanacyjnych. Autor z ciężkiem sercem to musi przyznać:

„Na podstawie obserwacji akcji zawodowych w roku 1935 i pierwszej połowie 1936 można wnosić, iż w stosunku do niektórych central, nastąpiły przegrupowania — które *wzmogły elementy radykalne ruchu zawodowego*".

Wbrew wszelkim trudnościom, — politycznym i gospodarczym! Wbrew protekcjom, przywilejom, naciskom. Bo klasowy ruch zawodowy, ruch niezależny, wyłania się z głębi mas, z ich naturalnych potrzeb klasowych!

Zajrzyjmy jeszcze do organu francuskich towarzyszy, „Populaire", redagowanego obecnie przez tow. Bracke'a. Właśnie tow. Bracke zastanawia się we wstępnym artykule nad dekretem Hitlera o 2-letniej służbie. Tow. Bracke uważa, iż klasa robotnicz winna wysunąć hasło międzynarodowego rozbrojenia — „jednoczesnego i kontrolowanego". „To jedyne możliwe wyjście", — powiada szanowny tow. autor.

Naturalnie, zasadniczo tak. Ale jak Hitlera czy Mussoliniego zmusić do („kontrolowanego") rozbrojenia, skoro instrumentem ich polityk jest właśnie armja, — ogromna, coraz większa, coraz bardziej nastawiana na ofensywę armja?!

K. CZ.

Bitwy decydujące o losy Hiszpanji

Sytuacja na terenach walk w nocy z czwartku na piątek

Walka o każdą piędź ziemi

Z Hendaye donoszą, że pod Irun i San Sebastian trwają zacięte walki. Wojska powstańcze skoncentrowały swe ataki na wzgórze San Martial dominujące nad okolicą Irun. Pozycja wojsk rządowych, korzystających z dawnych urządzeń fortecznych na wzgórzu w San Martial jest bardzo silna. Obie strony walczą zaciekle o każdą piędź ziemi. Przebieg walk nie wskazuje na rychłe osiągnięcie rozstrzygającego sukcesu. W walkach brały udział po obu stronach eskadry samolotów. Nie ulega wątpliwości, że na tym odcinku rozgrywa się jedna z najbardziej decydujących bitew wojny domowej w Hiszpanji. Na innych odcinkach panował względny spokój.

Punktem ciężkości są okolice Irunu

Punkt ciężkości obecnej sytuacji w Hiszpanji znajduje się w okolicach Irunu, gdzie toczą się teraz niezwykle zacięte walki. Narazie niesposób przewidzieć, jaki obrót przybiorą walki na froncie północnym. Siły rządowe bowiem w dalszym ciągu stawiają bardzo zaciekły opór.

Atak faszystów został znowu odparty

Radjostacja rządowa komunikuje, że atak wojsk powstańczych na Irun został ponownie odparty. Powstańcy ponieśli b. ciężkie straty.

Wojska rządowe zdołały utrzymać się na zajętych pozycjach pomimo kilkakrotnych ataków powstańców. W czwartek w południe wojska rządowe odparły atak marokańczyków. Pomimo wysiłków czynionych przez wojska powstańcze nie udało się złamać oporu sił rządowych, taż, iż dowództwo wojsk powstańczych podobno nosi się z zamiarem zrezygnowania narazie z ponownego ataku na San Sebastian. Walka toczy się obecnie na froncie, mającym prawie 20 kilometrów i bierze w niej udział około 15 tys. żołnierza.

Kontratak wojsk rządowych

Korespodent Havasa donosi z Irunu: o godz. 17-ej na froncie Irunu wznowiono walkę. Karabiny maszynowe wojsk rządowych prażą w kierunku od góry Uriarte aż do rzeki Bidassoa, jednocześnie odezwała się artylerja rządowa. Po zaciekłej kanonadzie, powstańcy cofnęli się nieco. Milicja ludowa ruszyła do kontr - ataku, po którym powstańcy znowu cofnęli się.

Bucharin aresztowany?

W czwartek rozeszły się pogłoski, iż Bucharin w związku z procesem trockistów usiłował zbiec zagranicę, został jednak zatrzymany. Krążą również pogłoski o masowych aresztowaniach w samej Moskwie.

Katajew wydalony

ze związku pisarzy sowieckich

Na ostatniem zebraniu partyjnej organizacji związku pisarzy sowieckich powzięto uchwałę, wydalającą ze związku Katajewa za utrzymywanie kontaktu z trockistami. Przed powzięciem tej uchwały zapytano obecnego na zebraniu Katajewa, jak postąpiłby z członkiem partji przyjmującym wskazówki od Trockiego. Katajew odpowiedział, że wykluczyłby go z partji. „Wniosek" ten uchwalono jednogłośnie.

W obronie pamięci Tomskiego

Wystąpienie sekr. gen. angielskich Zw. Zawodowych

Sekretarz angielskich związków zawodowych Walter Citrine, którego w gwałtowny sposób zaatakowało radjo sowieckie w związku z jego protestem przeciwko rozstrzelaniu 16-tu skazanych w procesie moskiewskim, wygłosił w czwartek na zebraniu z udziałem kierowników angielskich związków zawodowych utrzymane w niemniej ostrym tonie przemówienie, w którem m. in. wystąpił w obronie pamięci Tomskiego, b. przewodniczącego związków zawodowych w ZSSR. „Człowiek taki, jak Tomskij — podkerślił Citrine — nie mógł być terorystą". W dalszym ciągu swego przemówienia Citrine podał w wątpliwość prawdziwość zeznań skazanych w procesie moskiewskim i oświadczył, że w ZSSR panuje obecnie grupa, która nie liczy się z głosem i wolą mas.

Możliwe — zakończył Citrine — że proces jest próbą zgniecenia wszelkiej opozycji, zanim jeszcze nowa konstytucja wejdzie w życie, a 16 rozstrzelanych ma być ostrzeżeniem dla całej ludności rosyjskiej.

Echa aresztowania gen. Putna

Aresztowanie przez władze sowieckie gen. Putna attache wojskowego Sowietów w Londynie wywołało w kołach londyńskich szczególne wrażenie ze względu na okoliczności odwołania generała z Londynu do Moskwy.

Jak podaje „Evening News", przed mniejwięcej trzema tygodniami na dwa dni przed odwołaniem gen. Putna z Londynu pod pretekstem udziału w ważnych naradach wojskowych w Moskwie, przybyło do ambasady sowieckiej dwóch agentów GPU., którzy zbadali korespondencję prywatną i inne papiery personelu ambasady, a m. in. i gen. Putna. „Evening News" donosi, że gen. Putna jest oskarżony nietylko o współudział w spisku trockistów przeciwko Stalinowi, ale odpowiadać będzie prawdopodobnie również za zdradę tajemnic wojskowych. Agenci GPU. prowadzili w Londynie dochodzenia o stosunkach gen. Putna z londyńskimi kołami emigracji rosyjskiej. Między innemi chciano ustalić, czy Putna przyjmował osobistości z kół emigrantów rosyjskich na kontynencie.

Marsz górników na Burgos

Kolumna górników z Santander maszeruje w kierunku Burgos. Zajęła ona po drodze kilka mniejszych miejscowości, nie trafiając nigdzie na opór.

Robotnicy portowi

nie pozwalają na wywóz broni dla rewolty

Na skutek stanowiska robotników portowych w Bordeaux, którzy odmówili załadowania na pokład statku „Belle Isle" armat, przeznaczonych rzekomo dla Rządu argentyńskiego, podczas gdy w rzeczywistości broń ta przeznaczoną jest dla powstańców hiszpańskich, statek który wiózł załadowany w Le Havre i inny sprzęt wojenny został wyładowany. Załoga okrętu została zwolniona, a 350 pasażerów okrętu wskutek tego oczekuje daremnie od szeregu dni na odjazd do Ameryki Południowej.

Alfons XIII jedzie do Hiszpanji

W Wiedniu rozeszły się pogłoski, jakoby przebywający obecnie w Austrji b. król hiszpański Alfons 13-y zamierza udać się do Hiszpanji.

Alfons 13 ma rzekomo wyjechać samolotem, pilotowanym przez znanego lotnika amerykańskiego Catharda, którego osoba łączona była z ostatniemi odwiedzinami tajemniczych samolotów na terytorjum austrjackiem w pobliżu miejsca pobytu króla Alfonsa 13.

Misja dr. Schachta

miała na celu rozbicie sojuszu francusko-sowieckiego

Z Paryża donoszą, że dr. Schacht, po odbyciu jeszcze jednej konferencji z gubernatorem Banku Francji p. Labeyrie, zakonczył rozmowy i w piątek opuszcza Paryż, udając się podobno bezpośrednio do Berchtesgaden, siedziby kanclerza Hitlera. Fakt ten wskazywać ma na doniosłość misji dr. Schachta, który uważa za stosowne złożyć z niej sprawozdanie osobiste kanclerzowi Hitlerowi.

Mimo braku oficjalnych informacyj o przebiegu rozmów, a przedewszystkiem o charakterze misji kierownika gospodarki niemieckiej u Rządu francuskiego, z bardzo szerokich komentarzy prasowych, traktujących tę wizytę, jako

NACZELNE ZAGADNIENIE DNIA

można wyprowadzić następujące wnioski: wizyta dr. Schachta, poza celami czysto gospodarczemi miała znaczenie szersze. Mianowicie dr. Schacht, jako „porte parole" kanclerza Hitlera, prawdopodobnie miał za zadanie wyjaśnić kierowniczym kołom francuskim, iż

PRZEDŁUŻENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W NIEMCZECH NIE JEST AKTEM ZWRÓCONYM PRZECIW FRANCJI,

która nie powinna się niepokoić. Pozatem sądząc z licznych głosów prasy, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż dr. Schacht wystąpił z pewnemi projektami finansowemi, jak również z projektem rozszenia wymiany francusko - niemieckiej przez oparcie stosunków handlowych na nowych podstawach.

Na łamach prasy paryskiej utrzymuje się uporczywa pogłoska, iż dr. Schacht ponowił wobec swoich rozmów francuskich pewne wnioski, mające na celu odciągnięcie Francji od paktu francusko-sowieckiego.

Zamiast sojuszu z ZSSR dr. Schacht proponuje doprowadzenia drogą współpracy finansowej i gospodarczej do utwórzenia bloku państw zachodnich Francji, Niemiec i Anglji.

Niesamowita historja

z tajemniczym samolotem i tajemniczem autem

Władze francuskie zajmują się wyświetleniem tajemniczych okoliczności lądowania samolotu belgijskiego, który wystartował w środę wieczorem z Brukseli i wylądował w czwartek o godz. 16-ej w pobliżu paryskiego lotniska Toussus. Na miejscu lądowania znajdował się dziwnym zbiegiem okoliczności samochód ciężarowy z cysterną benzyny, który zaopatrzył samolot w świeże zapasy materjału pędnego. Samolot był pomalowany na biało. Jeden z mechaników lotniska, widząc osiadający samolot i przypuszczając, że chodzi tu o wypadek lotniczy, podbiegł do aparatu z zamiarem niesienia pomocy. Pilot tajemniczego samolotu zagroził mechanikowi rewolwerem. Mechanik cofnął się i pobiegł na lotnisko, gdzie złożył raport kierownictwu. W tym czasie samolot zaopatrzony według zeznań mechanika w motor marki „Jupiter" o sile 420 HP wzbił się w powietrze i odleciał w niewiadomym kierunku. Gdy wydelegowana przez kierownictwo lotniska komisja przybyła na miejsce lądowania tajemniczego samolotu, nie znalazła ani aparatu, ani też samochodu — cysterny, który również odjechał w niewiadomym kierunku.

Zakończenie strajku

pracowników „Vita i Krakowskie"

PAT. donosi:

W czwartek nastąpił zasadniczy zwrot w sprawie zatargu między pracownikami i dyrekcją towarzystwa ubezpiecz. „Vita i Krakowskie".

W godzinach popołudniowych doszło do uzgodnienia stanowisk stron co do treści zapisu na arbitraż min. opieki społecznej, wobec czego pracownicy, prowadzący od dłuższego czasu strajk okupacyjny postanowili lokal biura opuścić i w dniu 28 b. m. podjąć normalną pracę.

Orzeczenia arbitrażowego spodziewać się należy w początkach przyszłego tygodnia.

Zwolnienie i aresztowanie tow. Mitznera

Tow. Mitzner, redaktor odpowiedzialny „Tygodnia Robotnika", po odsiedzeniu w więzieniu 1 miesiąca z tytułu sprawy prasowej, został ponownie aresztowany natychmiast po zwolnieniu.

Rząd angielski zapowiada akcję

przeciw okrucieństwom w wojnie domowej

Minister spraw zagranicznych Anglji Eden wystosował do ambasadora angielskiego w Hiszpanji, który przebywa chwilowo w Hendaye na granicy francusko - hiszpańskiej, telegram, wyrażający zgodę Rządu angielskiego na propozycję w sprawie wspólnego demarche mocarstw, dotyczącego konieczności stosowania humanitarnych sposobów walki w wojnie domowej w Hiszpanji. W telegramie swym min. Eden m. in. podkreślił, że w konflikcie rozgrywającym się w Hiszpanji **nikt nie może być obojętnym widzem.** Tragedja wielkiego narodu, cierpienia mężczyzn, kobiet i dzieci, są wydarzeniami, które poruszyć muszą każdego cywilizowanego człowieka. „Nie jest moją rzeczą, podkreślił minister Eden, omawianie kwestyj politycznych decydujących dla wewnętrznej rozgrywki w Hiszpanji. **Polityka wewnętrzna Hiszpanji jest kwestją narodu hiszpańskiego.** Jednakże złagodzenie cierpień jest sprawą obchodzącą nas wszystkich. Zakaz brania jeńców, masowe rozstrzeliwania ludzi, zarządzenia odwetowe i zaostrzające się coraz bardziej okrucieństwa są zjawiskami, do których państwa cywilizowane nie mogą ustosunkować się obojętnie! Nawiązując do projektu wspólnego demarche korpusu dyplomatycznego — minister Eden podkreśla gotowość Rządu angielskiego poparcia wszelkich kroków, podjętych w kierunku złagodzenia wojny domowej w Hiszpanji. „Życzeniem Rządu angielskiego jest — zaznaczył min. Eden — współdziałanie w najpełniejszej mierze z wszelkiego rodzaju zorganizowaną międzynarodową akcją, jaka niewątpliwie wyłoni się z demarche korpusu dyplomatycznego".

Wspólna deklaracja mocarstw

w sprawie nieinterwencii w Hiszpanji

Pogłoski o zwołaniu międzynarodowej konferencji w sprawie wspólnej deklaracji mocarstw o neutralności wobec wydarzeń w Hiszpanji utrzymują się w Paryżu i w Londynie. W Londynie przypuszczają, że mocarstwa wyłonią pewnego rodzaju komisję, która odbywać będzie swe obrady w Londynie. Jednym z głównych zadań komisji będzie opracowanie jednolitych zarządzeń w sprawie przyśpieszenia i wykonania zakazu wywozu broni.

Piorun uderzył w statuę świętego

i okazało się, że wewnątrz był schowany skarb

Koło Vranowa (Czechosłowacja) piorun uderzył w wyrzeźbioną w piaskowcu statuę świętego, która stała na podwórzu jednego z miejscowych gospodarstw. Na skutek uderzenia piorunu statua rozpadła się i okazało się, że w jej wnętrzu schowana była skrzynka cynowa, zawierająca drogocenne stare klejnoty i złote monety wartości 5 miljonów koron. Skarb pochodzi prawdopodobnie z okresu wojny 30-letniej.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

ROZWIĄZANIE NAJWYŻSZEJ RADY KULTURY FIZYCZNEJ W ZSSR.

Na zasadzie decyzji Rady Komisarzy Ludowych rozwiązana została Najwyższa Rada Kultury Fizycznej Związku Sowietów. Na jej miejsce powołany został do życia Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu. Przewodniczącym Komitetu mianowany został Iwan Charczenko.

W motywach rozwiązania Rady przytoczono, że Rada niedostatecznie opiekowała się rozwojem sportu. Zamiast propagować sport w masach, a szczególniej wśród młodzieży kołchozów, Rada zajmowała się zbyt wiele poszczególnemi organizacjami sportowemi i dbała nadmiernie o jednostkowe wyniki. Wskutek tego szwankowała również praca nad szkoleniem instruktorów.

GEN. VON HOLTING PRZEPRASZA ZA... ZBYT PÓŹNE ODEBRANIE NAM MEDALU.

Gen. von Holting zwrócił się listownie do polskiego attache wojsk. w Berlinie ppłk. Szymańskiego, przepraszając go za spóźnione zawiadomienie o decyzji „Jury d'Appel" w sprawie odebranego polskim jeźdźcom srebrnego medalu olimpijskiego.

Piłka nożna

WISŁA ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI JUNIORÓW.

W Sierakowie zakończone zostały pierwsze piłkarskie mistrzostwa Polski juniorów. W finale krakowska Wisła pokonała poznańską Wartę w stosunku 3:0 (2:0).

W rozgrywce o trzecie miejsce HKS Szopienice wygrał z Widzewem (Łódź) w stosunku 2:1 (1:0).

Ostatecznie wynik mistrzostwa Polski juniorów przedstawia się następująco: 1) Wisła, 2) Warta, 3) HKS Szopienice, 4) Widzew.

REKORD WIDZÓW W ŁODZI.

W ub. niedzielę na meczu piłkarskim ŁKS — Ruch, obecnych było ponad 7,000 widzów. Jest to największa liczba publiczności, zanotowana na meczach ligowych w Łodzi w okresie ostatnich 2 lat.

Sporty motorowe

NOWY REKORD MOTOCYKLOWY POLSKI.

Na Dynasach zakończyły się wczoraj późnym wieczorem zawody kolarsko - motocyklowe, na których Grabowski podjął próbę pobicia motocyklowego rekordu Polski na 5000 mtr. Próba dała pomyślny wynik. Grabowski osiągnął czas 3:01 sek., podczas gdy dotychczasowy rekord Choińskiego wynosił 3:02 sek.

Próba pobicia rekordu polski na 3000 mtr. nie powiodła się.

ORYGINALNA IMPREZA POZNAŃSKICH MOTOCYKLISTÓW.

Jazdę terenową na przełaj zorganizowali motocykliści Unji poznańskiej. Zadanie zawodników polegało na tem, że każdy zawodnik wyjechał z nieznanego miejsca startu, otrzymując zadanie terenowe, które polegało na tem, że za pomocą busoli musiał odnaleźć skrzyżowanie nakreślonej na mapie drogi leśnej. Zawodnik, który jako pierwszy przybył na to miejsce dowolną drogą, został zwycięzcą. Pierwsze miejsce zajął Lemański w czasie 1 godz. 08 minut.

Kolarstwo

TOR KOLARSKI W KALISZU NIE ZOSTANIE URUCHOMIONY.

Łódzki Okręgowy Związek Towarzystw Kolarskich zamierzał wznowić działalność nieczynnego już od kilku lat toru kolarskiego w Kaliszu, projektując w bieżącym miesiącu przeprowadzenie zawodów kolarskich z udziałem czołowych zawodników. Otwarcie toru i zawody kolarskie nie doszły do skutku ze względu na trudności techniczne i wątpliwem jest, czy tor kolarski w bieżącym sezonie będzie wogóle uruchomiony.

Tenis

POCZĄTEK TENISOWYCH MIĘDZYNAR. MISTRZOSTW POLSKI.

W Bydgoszczy rozpoczęte zostały tenisowe międzynarodowe mistrzostwa Polski przy udziale tenisistów niemieckich i austrjackich. Jak się okazało, wicemistrz Niemiec, Henkel, ponownie odwołał swój przyjazd na zawody.

W pierwszych 2 dniach rozegrano szereg spotkań, które nie przyniosły specjalnych sensacyj.

Prawda o Gdyni, o pracy w porcie

i o roli Zw. Zaw. Transportowców

Związek Zawodowy Transportowców podjął akcję w kierunku poprawy bytu robotników portowych w Gdyni i zmiany niektórych artykułów w ustawodawstwie portowem. Zmiany, jakie przewiduje projekt nowej umowy zbiorowej, dotyczą — poza drobnemi sprawami — głównie trzech kwestyj: urlopów, pośrednictwa pracy i komisji kwalifikacyjnej.

Sprawa pierwsza: urlopy. Rozporządzenie Pana Prezydenta z d. 27 października 1933 r. postanawia:

„Robotnik portowy ma prawo do korzystania w każdym roku kalendarzowym z płatnego urlopu, jeżeli w danym roku kalendarzowym przepracował w porcie przynajmniej dwieście pełnych dniówek. Po roku, robotnikowi portowemu przysługuje prawo do trzydniowego urlopu, a po trzech latach pracy— do sześciodniowego".

Rozporządzenie to umniejsza w prawach urlopowych robotników portowych w stosunku do robotników zatrudnionych w przemyśle i handlu, co których ma zastosowanie ustawa z dnia 16 maja 1922 r.

Art. 2 tej ustawy mówi:

„Prawo do korzystania z płatnego 7-dniowego urlopu przysługuje pracownikom, o ile ich praca trwa bez przerwy rok w danym przedsiębiorstwie i 15-dniowego, o ile trwa bez przerwy trzy lata".

Granica „dwieście dniówek", warunkująca *prawo* do urlopu, w praktyce pozbawia urlopów około 40% robotników portowych, gdyż te 40% nie wypracowuje *„w roku kalendarzowym dwustu pełnych dniówek"*. To samo Rozporządzenie krzywdzi robotnika portowego przyznaniem mu tylko 3 i 6-dniowego urlopu, podczas gdy robotnicy w całej Polsce korzystają po roku pracy z 8-mio, a po trzech latach z 15-todniowego urlopu.

Dlaczego ta różnica i skąd to upośledzenie robotnika portowego, tego ustawodawca nie wyjaśnia i nigdy — sądzimy — nie uzasadni względami „na dobro Państwa i interes portu". Egoizm klasowy ekspedytorów i... własna kieszeń usprawiedliwia ich milczenie w tej sprawie. Prasa tak zwanych „sfer gospodarczych", zamiast do argumentów, ucieka się do kłamstwa i oszczerstw, pisząc, *„że żądania komunistycznych przywódców organizacyj robotniczych w Gdyni zagrażają logice pracy i porządkowi prawnemu na terenie Gdyni"*. O logice autora owych paszkwilów i brutalnych napaści na Związek Zawodowy Transportowców pomówimy później.

Punkt 2: Pośrednictwo Pracy. „Komunistyczność" naszego żądania w tym punkcie polega na tem, że wnosimy do umowy zbiorowej § 10 Rozporządzenia Ministra Opieki Społeczn. z dnia 27 marca 1935 r., którego dosłowna treść brzmi:

„Po otrzymaniu od pracodawcy zgłoszenia wolnego miejsca pracy biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych kieruje niezwłocznie do pracy robotników wg kolejności ich zgłoszenia się do biura, mając zarazem na uwadze sprawiedliwy podział pracy między robotników, t. j. kierując się ilością dniówek, przepracowanych przez robotnika".

Instrukcja naczelnika M. O. S. p. Biesiekierskiego, będąca swoistą „Interpretacją" tego artykułu, jako sprzeczna z jego intencją i założeniami, musi zniknąć. Sankcjonuje ona bowiem na odcinku zapośredniczania do pracy, omijanie zgłaszania przez pracodawców wolnych miejsc pracy, dowolność i samowolę pp. spedytorów, ujawniającą się w notorycznem łamaniu ustawy o czasie pracy, oraz stwarza szerokie pole do nadużyć i szantażów ze strony przodowników.

Wreszcie trzecia i ostatnia kwestja, to sprawa Komisji Kwalifikacyjnej. Artykuł pierwszy rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31 marca 1934 r. przewiduje w Komisji Kwalifikacyjnej jednego przedstawiciela ze strony pracodawców i jednego, ze strony pracobiorców. Związki Zawodowe przedkładają kandydatów, z pośród których dyrektor Urzędu Morskiego „dokonuje wyboru" (§ 5 rozporz., jak wyżej). Nie posądzamy p. Dyr. Urzędu Morskiego o stronniczość i „partyjnictwo", ale też nie mamy dowodów jego specjalnych dla nas sympatyj i może ta właśnie okoliczność wyjaśnia nam, dlaczego członkiem Komisji Kwalifikacyjnej jest w permanencji sekretarz ZZZ., a zastępcą jego kolega z Z. Z. P., podczas gdy przedstawiciel największej organizacji zawodowej, jaką jest Klasowy Związek Transportowców, występuje w roli obrońcy spowodu stronniczych decyzyj Komisji Kwalifikacyjnej. A przecież Komisja Kwalifikacyjna, w pojęciu ustawodawcy, miała być bezstronną instytucją, której ustawa powierzyła wydawanie kart portowych, bez których praca w porcie, teoretycznie, jest niedopuszczalna, Monopol na „reprezentowanie" robotników Dyr. Urzędu Morskiego oddał Związkowi Związków Zawodowych, którego sekretarz Komisję Kwalifikacyjną traktuje jako odskocznię dla werbowania członków. Czy w tym stanie rzeczy postulat Związku Zawodowego Transportowców, prowadzący do zmiany tego artykułu w kierunku rozpisania wyborów na kandydata do Komisji Kwalifikacyjnej, względnie nadanie tego prawa organizacji, posiadającej faktyczną większość pracujących w porcie zorganizowanych zawodowo robotników, przy powiększeniu składu osobowego Komisji Kwalifikacyjnej o naprawdę bezstronnego przedstawiciela z ramienia Komisarjatu Rządu, jest dążeniem *„o zabarwieniu komunistycznem"*, jak pisał p. N. w „Gazecie Polskiej", że *„już najwyższy czas zwrócić baczniejszą uwagę władz na obecny konflikt* i nie lekceważyć momentów czysto politycznych w fermentach socjalnych w Gdyni"? Gdzież to *„niebezpieczeństwo czerwone"* sygnalizowane przez p. N. w „Depeszy", „Kurjerze Krakowskim" i „Gazecie Polskiej"? Największy kłamca i opłacony najemnik burżuazyjnej prasy w postulatach Związku Zawodowego Transportowców nie dostrzeże *„celowej roboty polityczno - komunistycznej"*, *którą kazano* widzieć p. N. na napaści od-

(Dokończenie obok).

Strajk w przemyśle budowlanym

w Częstochowie

(Kor. wł.).

W dniu 6 sierpnia cech mistrzów murarskich i ciesielskich wymówił umowę zbiorową, zawartą w dniu 31.III.1936 r. dla przemysłu budowlanego na terenie m. Częstochowy i powiatu. Jako motyw wymówienia podano, że zmiana warunków umowy zbiorowej ma na celu zmuszenie mistrzów, niedotrzymujących dotychczas zawieranych umów, do wykonywania każdego punktu w nowozawartej umowie.

Inspekcja Pracy zwołała na dz. 17 b. m. konferencję, na której sprawdzono księgi wypłat, t. j. czy umowa była honorowana. — Kontrola dostarczyła Urzędowi Skarbowemu i Ubezpieczalni wiele ciekawego materjału. Wobec spóźnionej pory konferencja została odłożona na dzień 19 b. m. Wówczas to większość mistrzów oświadczyła się za zerwaniem umowy zbiorowej już z dniem 20 b. m., nie pomogły perswazje miejscowego Inspektora Pracy, ani inżynierów budowlanych.

Centralny Związek Rob. Przemysłu Bud. Drzewn., Cer. i Pokr. Zaw. w Polsce Okręg w Częstochowie w dniu 21 b. m. wystosował pismo do cechu murarzy i cieśli z propozycją odbycia wspólnej konferencji w sprawie ustalenia stawek płac dla murarzy, cieśli parkieciarzy (posadzkarzy) i stolarzy budowlanych na zł. 1 gr. 20 na godzinę, dla pracownika na 80 gr. na godz.; dla robotnika budowlanego na 70 gr. na godz., oraz domagał się zawarcia umowy zbiorowej, wyznaczając termin do dn. 24 b. m.

Ponieważ do wyznaczonego terminu cech murarzy i cieśli nie dał żadnej odpowiedzi Sekretarjatowi Okręgowemu, przeto na zebraniu w dniu 24 b. m. robotnicy postanowili z dniem 25 b. m. godz. 7 rano rozpocząć strajk.

Jak donosiliśmy już, strajkiem zostało objętych 50 przedsiębiorstw i 2.000 robotników budowlanych.

Na Górnym Śląsku

Ojciec-zwierzę

Niesłychaną w swej grozie sprawę, świadczącą o zaniku wszelkich uczuć ludzkich, rozpatrywał Sąd katowicki.

Na ławie oskarżonych zasiadł Maksymiljan Dolina, który w niezwykle bestjalski sposób znęcał się nad swemi dziećmi — 13-letnim Hermanem, 10-letnią Elfrydą, 7-letnim Henrykiem i 5-letnią Krysią. Przez dwa lata zadawał on dzieciom wyrafinowane katusze, bił je bez miłosierdzia, skąpił pożywienia i poił moczem, a pracować im kazał ponad siły.

Pewnego razu w sierpniu ub. roku związał on ręce w kostce swemu synowi Hermanowi i powiesił go tak wysoko na haku. Przez półtora godziny chłopczyk ten wisiał i dopiero gdy sąsiedzi przedostali się do mieszkania sią, chłopca uwolnili. Powiadomiona o znęcaniu się nad dziećmi policja, wszczęła dochodzenia i w październiku ub. roku dzieci umieściła w sierocińcu ks. Markiefki w Bogucicach. Oskarżona wraz z Doliną jego przyjaciółka, 38-letnia Agnieszka Kotyrba, uprowadziła wówczas chłopca Hermana z zakładu i do 4 stycznia z. r. był on w niesłychany sposób przez oboje maltretowany. Katorga opisana przez dzieci na rozprawie jest nie do powtórzenia.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Dolinę na półtora roku a Kotyrbową na rok więzienia, przyczem, na podstawie amnestji darowano im połowę kary. Od wyroku tego zapowiedział odwołanie oskarżyciel publiczny.

Trzeba dodać, że w roku ubiegłym Dolina został skazany na 3 lata więzienia za uprawianie nierządu na swej 8-letniej córce Elfrydzie.

---

powiadam, że buta, tupet i bezczelność p. N. idą w parze z ignorancją i nieznajomością ustawodawstwa socjalnego.

KAZIMIERZ RUSINEK,
Vice-Przew. Zarządu Gł. Z.Z.T.

Wiadomości

z całej Polski

ARESZTOWANIE ZA PRZESTĘPSTWO DEWIZOWE.

Na dworcu w Tczewie aresztowano i osadzono w więzieniu właścicielkę domu w Bydgoszczy — niemkę Charlottę Rossową, która usiłowała przewieźć do Gdańska książeczkę depozytową banku poznańskiego dla handlu i przemysłu na 18.000 zł., oraz dwie obligacje pożyczki narodowej na 150 zł.

KASTROFALNA BURZA NAD KIELCAMI.

Nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z silną wichurą, która poczyniła duże szkody w sadach i ogrodach. Podczas burzy wichura wywróciła stojącą przy jezdni topolę, która upadając przerwała przewody elektryczne wysokiego napięcia. Na przewody te najechała furmanka, zaprzężona w parę koni Józefa Domagały z Kielc. Oba konie, rażone prądem, zginęły na miejscu, woźnica zaś w ostatniej chwili zdążył odskoczyć w bok i dzięki temu uniknął niechybnej śmierci.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze oraz pogotowie elektrowni, które usunęło niebezpieczne przewody.

Według nadchodzących z powiatów województwa kieleckiego informacyj wynika, że obfite i ciągle padające deszcze powodują — zwłaszcza na glebach ciężkich, — nadmierną wilgoć i gnicie ziemniaków. O ile pogoda w najbliższych dniach nie dopisze, według opinji fachowców, powiększy to w znacznym stopniu tegoroczną klęskę nieurodzajów, spowodowaną gradobiciem.

ŚMIERTELNE POSTRZELENIE.

(PAT.). Onegdaj wieczorem między Ząbkowicami a Łazami kilka osób usiłowało kraść węgiel z wagonów kolejowych. Wartownicy straży kolejowej, dali w powietrze strzały ostrzegawcze, na co tamci poczęli rzucać kamienie w stronę wartowników. Straż kolejowa strzeliła w stronę tych ludzi, przyczem zabity został jeden z nich: Jan Usuchowski. Reszta zdołała zbiec.

TRAGICZNY WYPADEK PASAŻERÓW BEZ BILETU.

Wstrząsający wypadek zdarzył się na stacji kolejowej w Jaktorowie, woj. warszawskie.

Po przejściu pociągu, zdążającego do Warszawy, znaleziono nieprzytomnego mieszkańca Żyrardowa, Stefana Górczyńskiego. Miał on ciężkie obrażenia na całem ciele. Najbliższym pociągiem przewieziono Górczyńskiego do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Ledwie jednak załadowano Górczyńskiego do pociągu, znalazła obsługa kolejowa w pobliżu peronu drugiego mężczyznę nie dającego oznak życia.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Jak się okazało, był to również mieszkaniec Żyrardowa, 45-letni Edward Anders.

Wyszło na jaw, że Górczyński i Anders jechali do Warszawy bez biletów. Uciekając przed konduktorem, Anders potknął się na stopniu i pociągnął za sobą Górczyńskiego. Anders uderzył głową o kant peronu tak silnie, że mu wypłynął mózg. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

P. C. WODEHOUSE. 116)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Kelnerka przerwała, aby zająć się klijentem, który wstąpił na piwo — i Monty miał możność przetrawiania w milczeniu tej niezwykłej wiadomości.

A więc dlatego Pilbeam był taki nachalny z żądaniem gotówki zgóry! Z poplątanego chaosu myśli Monty'ego wyłoniło się wyraźnie skrystalizowane przeświadczenie, że w Percym Pilbeamie musi być dużo ukrytych walorów, które on przeoczył. Człowiek posiadający możność i inicjatywę wydobycia z lorda Tilbury tysiąca funtów za przedmiot, który— jak sam wiedział — znajdował się właśnie w trakcie pochłaniania przez świnię, był niewątpliwie człowiekiem, którego pragnęłoby się widywać częściej, którego chciałoby się poznać lepiej. Gdy Monty uprzytamniał sobie scenę w czytelni i wspomniał pewność siebie, z jaką detektyw stawiał swoje warunki, tę cudowną nonszalancję „zgódź się pan lub nie", pod wpływem której lord Tilbury chwycił za książeczkę czekową — coś w rodzaju gorącego afektu dla Percy'ego Pilbeama zaczęło kiełkować w Montym. Pilbeam układał swe włosy w bardzo nieprzyjemny sposób — i nie ulegało wątpliwości, że wąsy jego były trochę nie takie, jakich możnaby sobie życzyć — pomimo to Monty wyraźnie czuł, że chciałby zawrzeć braterskie stosunki z tym człowiekiem.

Rozumiał teraz to, co przedtem tylko go zdziwiło, a mianowicie dlaczego podarcie czeku miało tak ogromne znaczenie. Monty — tak, jak Ronnie Fish przy innej okazji — niszcząc czek, zamierzał tylko zrobić wielki gest. Nawet wówczas, gdy palce jego były w ruchu, czuł, że spełnia czynność o niewielkiej praktycznej wartości, gdyż tamten potrzebował zrobić tylko jedno, a mianowicie: iść do lorda Tilbury i wydostać od niego inny czek. Ale otrzymana wiadomość nadała całej historji zupełnie odmienny charakter. Oczywista rzecz, że lord Tilbury nie napisze teraz innego czeku. Wielki gest Monty'ego sprawił, że Pilbeam wytrychnięty został na dudka — i, o dziwo! — Monty poczuł z tego powodu wyrzuty sumienia.

Widział to teraz z punktu widzenia Pilbeama. Czy można winić człowieka za to, że — mając na widoku stawkę tysiąca funtów — podjął się niezupełnie czystej roboty? Czy nie było to prawie usprawiedliwione, że w metodach swych posunął się trochę za daleko? Najzupełniej — pomyślał Monty, popijając piwo z kufla.

Wraz z pojawieniem się tego rozległego, szerokiego poglądu na świat, oraz wobec niezrównanej jakości piwa w „Emsworth Arms" — Monty uświadomił sobie, że w jego stosunku do wywiadowcy nastąpiła nieomal rewelacyjna zmiana. Każdy, kto potrafił psłać lorda Tilbury na dwu i pół milową bezcelową wędrówkę, był przyjacielem Monty'ego. Detektyw wydawał mu się teraz o wiele bardziej bratem, aniżeli psem gończym, za jakiego uważał go przedtem.

W tym momencie, gdy Monty doszedł do najwyższego napięcia swych uczuć pod tym względem — do baru wszedł bohater jego rozmyślań we własnej osobie.

— Dobry wieczór — rzekła kelnerka.

— Wieczór! — odpowiedział Pilbeam.

Zauważył w kącie Monty'ego i zmarszczył się. Jeżeli Monty zaczął doznawać wobec niego ciepłego uczucia, jasnem było, że ani w przybliżeniu nie można było powiedzieć tego samego o Pilbeamie. Spojrzał na Monty'ego kwaśno. Zamiarem jego było najwidoczniej orzeźwić się płynną konsumcją w barze, ale widok osoby, która tak niedawno okroiła jego finanse, skłonił go do zmiany stanowiska. Nie pije się w atmosferze „zatrutej obecnością człowieka, który dopieroco ograbił nas z tysiąca funtów.

— Chcę podwójne whisky — rzekł Pilbeam. — Proszę to przysłać do czytelni, dobrze?

Wyszedł. Kelnerka, której zachowanie w czasie tej krótkiej rozmowy wskazywało, że znajduje się pod wrażeniem, wskazała palcem drzwi z wyrazem pewnego lęku.

— Widzi pan tego jegomościa? — rzekła. — Wie pan, kto to? Pan Voules, szofer z zamku, powiedział mi. Prowadzi wielką agencję detektywów w Londynie. Zatrudnia setki i setki wykwalifikowanych pomocników — tak powiada pan Voules. Coś w rodzaju pająka — jeżeli pan rozumie, o co mi chodzi — siedzącego w swej pajęczynie i kierującego ruchami wykwalifikowanych pomocników.

— Wielki Boże! — wykrzyknął Monty.

— Tak — rzekła kelnerka, zadowolona z wywartego wrażenia. Wycierała szklankę z odpowiedniem przejęciem.

Ale uczucie Monty'ego wywołane zostało czemś, z czego kelnerka nie zdawała sobie sprawy.

Okrzyk, który — jak przypuszczała — spowodowany został zdumieniem wobec otrzymanej sensacyjnej informacji — był w rzeczywistości wyrazem zupełnie innych uczuć.

To, co powiedziała o wykwalifikowanych pomocnikach, podziałało tak wstrząsająco na Monty'ego; — te dwa słowa sprawiły, iż w głowie jego zrodził się niezrównany pomysł.

W trzydzieści sekund później Monty znajdował się już w pokoju do pisania; — detektyw popatrzył na nieog wzrokiem zaskoczonego bazyliszka.

— Wiem, wiem — rzekł Monty, słusznie sobie tłomacząc jego wzrok. — Ale mam do pomówienia w interesie. Mógłbym wyrządzić panu dużo dobrego, panie Pilbeam.

Za dużo byłoby powiedzieć, że wzrok detektywa zmiękł. Pilbeam wciąż jeszcze wyglądał, jak bazyliszek. Ale przy tych słowach robił wrażenie bazyliszka, który wstrzymuje się z wydaniem sądu.

— No? — zapytał.

Monty zwlekał.

— Trudno jest trochę zorjentować się, gdzie zacząć.

— O ile chodzi o mnie — rzekł Pilbeam, którego uczucia w danym momencie okazały się silniejsze od instynktu handlowego — może pan zacząć od wyjścia i skręcenia sobie karku.

Monty skinął pojednawczo dłonią.

— Nie, nie — poprosił. — Niech pan tak nie mówi. To niewłaściwy punkt widzenia, staruszku. Wcale nie odpowiedni ton.

(D. c. n.).

Radio warszawskie

SOBOTA, 29 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.23 Trio Polskiego Radja. 14.30 Koncert muzyki rozrywkowej (płyty). 15.40 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Zabawa w koncert" — audycja dla dzieci ((z Poznania). 16.00 Utwory na fortepian w wyk. Macieja Striksa, 14-letniego pianisty. 16.30 Koncert Chóru KPW. w Ostrowie (z Katowic). 16.45 „Stolica państw Bałtuku": „Parę godzin w Rydze" — reportaż Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). 17.00 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Stefana Barańskiego (z Poznania). 17.50 „Kościoły drewniane na Śląsku" — pogadnka. 18.10 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 Koncert reklamowy. 19.00 Koncert w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Jak Polska buduje osiedla robotnicze" 21.00 Recital wiolonczelowy Tad. Kowalskiego. 21.30 „Kukułka wileńska": „Niech żyje nauka". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki!

Trzydzieści lat mija od wiekopomnego czynu zbrojnego Organizacji Bojowej P. P. S., dokonanego 15 sierpnia 1906 roku. Dzień ten pod mianem „Krwawej środy" zapisał się jako najpiękniejszy dzień „Krwi i Chwały" polskiego Ludu pracującego w dziejach polskiej rewolucji, podczas której P. P. S. podniosła wysoko sztandar walki o Niepodległość i Socjalizm.

W niedzielę 30 sierpnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Starego Teatru proletarjat czerwonego Krakowa odda hołd bohaterom

„Krwawej środy"

Przemawia tow. **TOMASZ ARCISZEWSKI, PREZES CKW. PPS., JEDEN Z WODZÓW ORGANIZACJI BOJOWEJ PPS.**

Ponadto przemawiają: **R. BATOR, A. CIOŁKOSZ, J. CYRANKIEWICZ, B. DROBNER, K. PRZYBYŚ.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Czcząc bojowników socjalizmu sprzed lat 30-tu, nawiązujemy nici łączności między krwawemi zmaganiami proletarjatu polskiego „Dni minionych" a między dzisiejszą walką polskiej robotniczej klasy.

„Krwawa środa" — łaźnia sprawiona 30 lat temu carskim generałom — dygnitarzom policyjnym, szpiclom i żandarmom jest dla nas, współczesnych — symbolem najszczytniejszych porywów i walk ofiarnych, które i my toczymy i toczyć będziemy z wszelką przemocą aż do zwycięstwa naszej idei P. P. S-wej, — idei Niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej, Polski chłopów i robotników pod władzą Rządu Robotniczo -Chłopskiego.

Wszyscy na zgromadzenie! Niech żyje PPS! Niech żyje socjalizm!

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.

Kraków—miasto

Likwidacja strajku w fabryce Piaseckiego

Niedawno pisaliśmy w „Naprzydzie" jak to p. Piasecki, względnie jego zaufani, starali się zniszczyć klasowy związek zawodowy a w miejsce jego stworzyć „chrześcijański" związek, któryby ślepo wykonywał to, co mu pracodawca każe. Znaleziono wśród załogi kilku ludzi, którzy w haniebny sposób zdradzili sprawę robotniczą. P. Piasecki wprawdzie przysłał sprostowanie, ale nie opierało się ono na prawdziwych faktach.

Sytuacja zaostrzała się z każdym dniem, aż wreszcie przyszło do wybuchu strajku „polskiego". Robotnicy i robotnice kategorycznie sprzeciwili się metodom, stosowanym przez fabrykanta. Oliwy do ognia dolało zwolnienie jednego majstra, członka klasowej organizacji, który nie chciał wstąpić do organizacji „chrześcijańskiej". Dyrekcja rozmaitemi sposobami starała się złamać strajk. Przez notatki w „Kurrjerku", „Orędowniku", w „Głosie Narodu" i w „Czasie" usiłowano zohydzić strajk w oczach opinji. Mimo tego wszystkiego robotnicy wytrwali w akcji.

Po 7-miu dniach doszło do podpisania umowy, która stanowi sukces strajkujących. Postulaty robotnicze zostały uwzględnione w szczególności przyjęto zpowrotem do pracy zwolnionego tw. Erkera. Dzięki solidarności robotnicy odnieśli zwycięstwo. Zakusy reakcji przeciwko klasowemu związkowi zostały odparte.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posiedzenie zarządu miasta

Dn. 27 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu miejskiego w Krakowie, na którem zatwierdzono ofertę na budowę szkoły na gruntach poaugustjańskich. Roboty rozpoczęte zostaną bezzwłocznie, a wedle projektu gmach nowej szkoły ukończony będzie w nadchodzącym roku. Następnie Magistrat uchwalił przeprowadzić szereg adaptacji w gmachu Starego Teatru, gdzie na parterze w dawnym sklepie Biasona i lokalu restauracyjnym znajdzie pomieszczenie sklep Miejskiej Elektrowni, który przeniesiony będzie z ulicy Brackiej. Ponadto w nowym lokalu Elektrownia zamierza urządzić stałą propagandową wystawę, na której znajdzie się także wzorowa kuchnia i łazienka, ogrzewana elektrycznością. Dotychczasowy sklep Elektrowni w Pałacu Larysza jest przeznaczony na rozszerzenie Miejskiego Biura Ewidencji Ludności, a w szczególności Biura Adresowego, co posiada znaczenie zarówno dla wydajności pracy urzędników, jak i dla usprawnienia w załatwianiu interesantów; gdyż obecne biura wspomnianych urzędów są zbyt szczupłe

W dalszym ciągu posiedzenia Zarząd miasta uchwalił zaciągnąć w Funduszu Pracy w kredytach materjałowych pożyczkę na 613.000. zł. przeznaczoną na wykonanie robót ulicznych i wodociągowo-kanalizacyjnych, oraz na dogodnych warunkach spłaty pożyczki w kwocie 160.000 zł. na wykończenie robót przy zasklepianiu Młynówki Królewskiej. W końcu Magistrat zatwierdził sprawę przeprowadzenia wewnętrznego remontu budynku, w którym mieści się Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.

Sprawy gospodarcze miasta

Dnia 26 sierpnia odbyło się na Ratuszu Krakowskim posiedzenie Komisji Gospodarczej Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu tem uchwalono sprzedaż parcel gminnych w dz. V przy Al. Słowackiego i w dz. VIII przy ul. Smoczej na cele budowy domów mieszkalnych, oraz kupno części parcel na uregulowanie ul. Lanckorońskiej. Następnie uchwalono zamiany gruntów przy ul. Mogilskiej, Chodkiewicza i Chocimskiej na ukształtowanie działek budowlanych i na regulację ulic.

W końcu załatwiono drobne sprawy czynszowe.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI Codziennie o g. 8 w. „Pani Prezesowa".

W przygotowaniu „Kordjan".

TEATR ROZMAITOŚCI: nieczynny.

Obchód „Krwawej Srody" we Lwowie

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. WE LWOWIE

urządza w niedzielę, 30 sierpnia 1936 r. w sali Teatru Rozmaitości (przy ul. Rutowskiego)

Uroczysta Akademja

ku uczczeniu trzydziestej rocznicy **„KRWAWEJ ŚRODY"**, pamiętnego dnia z okresu ciężkiej walki proletarjatu polskiego o niepodległość i socjalizm.

Na program złożą się: 1) przemówienie sekretarza generalnego P. P. S., b. więźnia carskiej katorgi w Szlisselburgu tow. **K. PUŻAKA**, 2) recytacje utworów poetyckich, 3) produkcje orkiestry pracowników gminnych i chóru kolej. „Syrena". Początek o godz. 10.30 przed poł. Wstęp 25 i 50 gr.

Wzywa się klasę robotniczą do jaknajliczniejszego udziału. Związki Zawodowe przyślą swoje sztandary.

Na rowerach na Zjazd do Sosnowca

OKR. PPS. organizuje rowerową wycieczkę robotników na Zjazd z okazji uczczenia 30-stolecia „Krwawej środy" na niedzielę, 6 września do Sosnowca.

Robotnicy, posiadający rowery, mogą zgłaszać swój udział w wycieczce codziennie w OKR. PPS. ul. Krasińskiego 16, godz. 6 — 7.

Wyjazd nastąpi w niedzielę 6 września b. r. rano o godz. 5-tej Zbiórka pod Domem Górników.— ul. Krasińskiego 16. Szczegóły będą podane później.

Historje dnia

Zamykać okna. Przez otwarte okno skradziono z mieszkania N. Kleizengera, przy ul. Rabina Meiselsa L. 22, kapę na łóżko i firankę łącznej wart. około 100 zł.

Poco mu tyle lakieru. Ze strychu domu przy ul. Lubicz L. 26, skradziono 24 puszek lakieru wart. 262 zł. na szkodę inżyniera Spiry, tam zamieszkałego.

Krwawa kłótnia. W mieszkaniu przy ul. Litewskiej L. 13, powstała kłótnia między mieszkańcami tejże kamienicy: St. Głowackim, właścicielem tegoż mieszkania a F. Migasem i żoną jego Katarzyną, w trakcie której Migas zadał swej żonie 3 rany kłóte w okolicę serca, lewej ręki i lewej łopatki, zaś Głowackiemu zadał ranę kłótą w lewy bok. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Migasową do szpitala św. Łazarza a Głowackiego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, skąd po udzieleniu pomocy lekarskiej udał się do domu. Stanisław Głowacki został zatrzymany przez organa P. P.

Radjo krakowskie

NIEDZIELA 30 sierpnia

8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Płyty. 11.45 „U kolebki hymnów narodowych i państwowych" 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „1000 taktów muzyki". 14.30 „Ogródki warzywne na wsi". 14.40 Płyty. 14.45 „Jak Mrozka z pod Jedli i Wiertka z pod Kalwaryje przywiedli do Muzeum Narodowego". 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 15.55 Utwory na ksylofon. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.55—20.25 Recital fortepianowy". 20.25 „Poezja Tatr". 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennk wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni: „Doktór Abernethy przyjmuje". 21.30 pieśni. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Muz. taneczna.

Dyżury lekarzy

Dnia 29 sierpnia noc:

Dr. Dym Osi — św. Gertrudy 18, tel. 105-58.

Dr. Twardowski Marjan — Lubomirskich 28.

Dr. Rosenbaum Barbara — J. Fałata 14, tel. 100-67.

Dr. Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174-42.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 29 sierpnia „Kibic" (premjera).

Niedziela, 30 sierpnia „Kibic".

„KIBIC" komedja w trzech aktach M. Lee Smilles'a i I. O. Knougthy'ego, której premjera odbędzie się w sobotę, dnia 29 b. m. jest typową sztuką amerykańską, o humorze zarówno słownym, jak i sytuacyjnym, niepozbawionym lekkiego sentymentu. Kibica, który poczynając od gry w karty, poprzez wyścigi i giełdę, kończąc na robótkach szydełkowych — na wszystkiem zna się lepiej od innych i wszystko umie lepiej niż wszyscy — tego urodzonego klasycznego kibica grać będzie p. Szubert. Inne role w wykonaniu pp. Niedziałkowskiej, Bobrowskiego, Kępki, Kopczewskiego, Macherskiego, Turskiego, Woźniaka, Żukowskiego i inn.

Z TEATRU „BAGATELA"

Pierwszy występ w „Bagateli" znanej artystki operetkowej Basi Halmirskiej udał się znakomicie. Miły gość zmuszony był do kilkakrotnych bisowań swych melodyjnych piosenek i gwizdów.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ewa" i „Ręce zawiniły".

APOLLO: „Zapomniane twarze".

ATLANTIC: „Chińskie morza" „Kwiat Hawaji".

PROMIEŃ: „Kapitan Blood".

SZTUKA: „Cowboy — miljoner".

ŚWIT: „Przygodny romans".

STELLA: „Powrót Frankensteina" i „Maskarada miłości".

UCIECHA: „Syn admirała".

WANDA: „Komedjant".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 24 sierpnia 1936 r. „Pojedynek kobiet" — Elissa Landi — Cary Grant.

KRONIKA ŚLĄSKA

Sprawa pieniędzy z kasy pogrzebowej huty „Guidotto" w Chropaczowie

Swego czasu unieruchomiono hutę „Guidotto" w Chropaczowie, przyczem niewypłacono załodze kwot, złożonych w kasie pensyjnej tej huty. Sprawa ta wywołała wielkie rozgoryczenie zredukowanej załogi. Po długich konferencjach Min. Opieki Społ. postanowiło, że należy wypłacić młodszym robotnikom 40% wpłaconych wkładek, zaś inwalidom musi wypłacać dalej renty kasa pensyjna fabryki „Natronag", jako filja kasy pensyjnej huty „Guidotto". Starsi robotnicy załogi, którzy jeszcze nie osiągnęli wieku uprawniającego ich do pobierania renty, muszą płacić uznaniówki celem zapewnienia sobie prawa do renty.

Z Rybnickiego

Dla cegielń powiatu rybnickiego uzgodniona została nowa umowa zbiorowa, regulująca płace. Robotnicy cegielń powiatu rybnickiego opłacani są według kategorji drugiej. Przeciwko umowie wniosły sprzeciw dwie cegielnie, a mianowicie cegielnia Sobocika w Świerklanach i cegielnia w Suminie, motywując swój krok tem, że cegielnie te znajdują się w trudnem położeniu, że nie są w stanie płacić swym robotnikom zarobków według kategorji drugiej.

W sprawie sprzeciwu odbyła się w ubiegły wtorek w inspektoracie pracy w Rybniku konferencja przy udziale przedstawicieli związków zawodowych i właścicieli cegielń. W wyniku konferencji zgodzono się uczynić wyjątek dla dwuch wspomnianych cegielń, biorąc pod uwagę ciężkie położenie tych warsztatów pracy i zezwolono właścicielom tych cegielń opłacać swych robotników według kategorji III-ej.

Klęska która jest sukcesem...

Donosiliśmy już o wyniku wyborów w hucie Beldon. W radzie załogowej tej huty nie posiadał dotychczas klasowy zw. metalowców żadnego przedstawiciela. Przy ostatnich wyborach klasowy związek uzyskał jednak 193 głosy i 1 mandat. Głosy te i mandat stracił ZZP.

„Śląski Kurjer Poranny", organ ZZP., uznał jednak, że socjaliści odnieśli sromotną porażkę. W komentarzu do wyniku wyborów pisze bowiem to pismo: Z wyniku głosowania wynika, że zarówno socjaliści, jak ZZZ-towcy ponieśli sromotną klęskę". Jaką klęskę, jeżeli dotychczas socjaliści nie mieli w tej hucie żadnego radcy, a obecnie otrzymali 193 głosy i 1 mandat? Po co się kłamie w żywe oczy robotnikom, którzy wiedzą najlepiej, jak wyglądają sprawy?

Zycie robotnicze

NA DZIEŃ 30 SIERPNIA 1936 R.

Bielszowice — o godz. 3-ciej u p. Szwedy, zaproszeni są wszyscy członkowie C. Z. G. zatrudnieni na kop. Bielszowice. Na porządku dziennym zestawienie listy kandydatów do rady zakładowej. Ref. Kaczmarski.

Bielszowice — o godz. 10-ej posiedzenie Zarządu C. Z. G. u p. Szwedy. Ref. Kaczamrski.

Ważne dla bezrobotnych

Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Katowic komunikuje, że po zmianie Ustawy ubezpieczeniowej wszyscy bezrobotni, zameldowani w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, zwolnieni są z obowiązku opłacania znaczków inwalidzkich na okres bezrobocia. Bezrobotni muszą jednak przedłożyć zaświadczenie Magistratu lub Urzędu Gminnego, z którego wynika, że: 1) wnioskodawca rzeczywiście jest bez pracy; 2) jest zarejestrowany jako bezrobotny; 3) że nie otrzymuje z żadnej strony wynagrodzenia pieniężnego; 4) otrzymuje zasiłek z Urzędu Pośr. Pracy. Karty kwitowe muszą być jednak przedłożone w Pośr. Pracy do ostęplowania, względnie złożone w Magistracie lub Urzędzie Gminnym do zamiany. Przy załatwieniu tych spraw trzeba przedłożyć kartę bezrobocia. Należy się dokładnie stosować do powyższych przepisów, by nie stracić nabytych praw ubezpieczeniowych.

Poprawa na kop. „Skarboferm,,

W ostatnich tygodniach poprawiła się sytuacja na kopalniach „Skarboferm" dość znacznie. Szyby w Chorzowie pracują obecnie na trzy zmiany, przyczem przewiduje się zniesienie świętówek i turnusów. Również zapasy na hałdach uległy zmniejszeniu. Poprawa ta związana jest z zapotrzebowaniami na zimę, szczególnie dla kolei.

Kto zarobi na tych rowerach?

„Polska Zachodnia" donosi: „Na wczorajszem zebraniu załogowem kopalni św. Barbary w Chorzowie, zwołanem przez radę załogową, omawiano sprawę przyjęcia robotników, w ilości 100, na kopalnię św. Barbary z kopalni „Litandra". Robotnicy przeniesieni z kopalni „Litandra", wyrazili zgodę na potrącenie im z zarobków należności na kasę pośmiertną, na LOPP, na LMK i FON. Poruszono pozatem sprawę udzielenia przez kopalnię św. Barbary zaliczek, w wysokości 50,— zł., robotnikom kopalni „Litandra", aby ci mogli kupić sobie rowery. Dyrekcja kopalni wyraziła zgodę na udzielenie zaliczek w wysokości 50.— zł., za co każdy z robotników kopalni „Litandra", zamieszkały w znacznej odległości od Chorzowa, będzie mógł kupić sobie rower. Dla rowerów urządzone zostaną na terenie kopalni specjalne stojaki".

Że robotnicy zgodzili się na potrącenia na LOPP, LMK i FON, to zrozumiałe. Wiadomo, coby się z nimi stało, gdyby się nie zgodzi. Ale ta sprawa z rowerami jest bardzo niejasna. Kto jest dostawcą tych rowerów i kto na tem zarabia? Kto zajmuje się pośrednictwem w tym handlu?

Wiadomości różne

Rybnickie Gwarectwo Węglowe zmieniło nazwy swoich kopalń w następujący sposób: Kopalnię „Scharlotte" na „Szarlotta". Kopalnię „Romer" na „Rymar". Kopalnię „Emma" na „Ema". Kopalnię „Anne" na „Anna" i szyby „Rudolf" na „Chrobry"; szyby „Ungenant", „Ryszard" i inne szyby, powietrzne na szyby powietrze nr. I, II, III, IV, V.

Na kopalni „Ema" zmieniono nazwy szybów: „Milly Antonio" na „Antoni", „Friedrich Wiktor" na „Wiktor", szyby „Reden" Tunneberg" i inne na szyby powietrzne I, II, III, IV, VI.

Na kopalni „Rymar" zmieniono nazwę szybów „Carl" na „Karol", „Januschowsky" na „Janusz", szyby „Bloger" i „Martin" na szyby powietrzne I i II.

Na kopalni „Szarlotta" zmieniono nazwy szybu „Leo I", „Leon II" i „Schreiber" na „Leon I", II i III". Szyby „Erbreich", „Dicke Verwand schaft" i „Agnes Glück" na szyby powietrzne I, II i III.

***

W czwartek przedpołudniem o godzinie 10.30 na zielonej granicy pod Pawłowem znaleziono ciężko postrzelonego mieszkańca Pawłowa — Pawła Tacza. Jak się okazało został on postrzelony po niemieckiej stronie przez niemieckiego strażnika celnego Antona i korzystając ze znacznego oddalenia strażnika, zdołał przeczołgać się na polską stronę, gdzie go znaleziono.

Po udzieleniu mu na miejscu pierwszej pomocy, Tacz został odstawiony do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. Tacz wespół z dwoma swymi znajomymi wybrał się do Niemiec przez zieloną granicę, niosąc dla swych znajomych artykuły żywnościowe z Polski. Kiedy zostali zauważeni przez niemieckiego strażnika celnego, poczęli uciekać z powrotem na stronę polską i w czasie ucieczki byli ostrzeliwani.

Radio Śląskie

SOBOTA, 29.VIII 1936 r.

6.03 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny.— 12.13 Dziennik południowy. 12.23 — Trio Polskiego Radja. 13.15 Koncert życzeń. 14.30 Muzyka lekka i taneczna. 15.45 Zabawa w koncert — audycja dla dzieci. 16.00 Utwory na fortepian. 16.30 Koncert Chóru Kolejowego. 16.45 Parę godzin w Rydze — reportaż. 17.00 Koncert. 17.50 Kościoły drewniane na Śląsku. 18.00 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci. 18.25 Ondraszkowa ziemia. — 19.00 Koncert Kapeli Ludowej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital wiolonczelowy. 21.30 Czepiec— gęśle i podwika. 22.15 Koncert rozrywkowy.

Repertuar

Wtorek, dn. 1 września „Marcowy Kawaler" i „Majster i czeladnik" o godz. 20-tej premjera.

Środa, 2 września „Marcowy Kawaler" i „Majster i czeladnik" o 20.

Czwartek, 3 września „Marcowy Kawaler" i „Majster i czeladnik" o godz. 20.

Piątek, 4 września „Szesnastolatka" o godz. 20.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Rybnik — poniedziałek, dn. 7 września „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" o godz. 19.45.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareckа 7.